Nr. 51. Kraków, Niedziela 2 Marca 1890. Rocznik IX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Admintstracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie koncess. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsełać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczke. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za marzec:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

***Kraków,** 1 marca.*

Na jakie trudności w austryackiej reprezentacyi państwa napotyka wszelki projekt pomocy dla kraju naszego, dowodem tego rozprawy na onegdajszem posiedzeniu Izby poselskiej nad wnioskiem rządowym o zakupnie własności nieruchomej na rzecz państwa w Galicyi za sumę 2,048.000, przypadającą skarbowi za wykupno prawa propinacyi w dobrach rządowych. Zdawałoby się rzeczą naturalną i względami zwykłej ekonomii wskazaną, że skoro skarb państwa zmniejsza wartość swej nieruchomej własności o snmę 2,048.000 złr. przez utratę prawa propinacyi, która to utrata, jednorazowo spłacona, żadną miarą w rubryce dochodów zapisaną być nie może, — toż dążąc do wyrównania tej straty, włożyć powinien zyskany ryczałtowo kapitał w zakupno innej własności, którąby z czasem bogdaj ubytek w jego dochodach zrównoważyła. Możnaby przeciwko temu założeniu podnieść zarzut, że skarb państwa nie widzi dla siebie interesu w zakupnie większej własności i w angażowaniu swych kapitałów w przedsiębiorstwo niezbyt rentowne i że zadowolonym być winien z wycofania przeszło dwóch milionów złr. z przedsiębiorstwa niewielkie niosącego zyski. Motyw ten podniosła też opozycya przy onegdajszych rozprawach w Izbie poselskiej. Jakkolwiek na pozór trafna, argumentacya ta racyonalna w spekulacyach jednostek lub Towarzystw, nie wytrzymuje krytyki wobec względów, jakiemi kierować się winien zarząd skarbu państwa.

Tutaj, skoro już państwo stało się raz właścicielem własności nieruchomej, — a w Galicyi, mówiąc nawiasem, przyszło do niej sposobem bardzo łatwym i wygodnym, — starać się powinno nie tylko o utrzymanie tej własności w stanie wzorowym pod każdym względem tak, aby gospodarka w dobrach państwowych była zachęcającym i pouczającym dla otoczenia przykładem, lecz równocześnie gospodarką swą przychodzić w pomoc krajowi, na którego ekonomicznym rozwoju może nie zależeć prywatnemu przedsiębiorstwu, lecz zależeć powinno państwu, w jego dobrze zrozumianym interesie. Bajka rzymskiego patrycyusza o żołądku i członkach ciała ludzkiego, aplikowana w odwrotnym porządku, jak nią autor jej podbić chciał swoich słuchaczy, znaleść powinna w tym wypadku zawsze nieomylne w skutkach swych zastósowanie.

Tymczasem jakiejże ekonomii trzymano się w dobrach kameralnych w Galicyi? Dziś nie jest to tajemnicą stanu, mówiono bowiem o tem swojego czasu w tej samej Izbie poselskiej, co dzisiaj i wytykano rządowi bez wszelkich ogródek dewastacyę, jakiej dopuścił się zwłaszcza w lasach rządowych w Galicyi. Za bezcen, w wielu wypadkach, jak n. p. przy sprzedaży borów niepołomskich, ze stratą oczywistą ogołocono kraj z niczem nieopłaconego mienia, jakiem go obdarzyła przyroda, obnażono góry, skąd rwące zrywają się strumienie, otworzono całe przestrzenie na prądy powietrza, a skutkiem tego sprowadzono zmianę klimatu na bez porównania gorszy i niesłychanie rujnujący gospodarkę rolną w całym kraju, — ułatwiono rzekom i potokom wylewy, które dzisiaj nie tylko pozbawiają ludność ciężko zapracowanego dorobku, lecz zmuszają ten sam skarb państwa, właściciela dóbr kameralnych, do zrzeczenia się znacznych dochodów przez ciągłe odpisywania podatków, zapomogi, melioracye itp. Otóż to są skutki gospodarki, obliczonej z dziś na jutro, gospodarki wytłomaczalnej u dzierżawcy, lecz nie tam, gdzie się przyszłość mieć winno na względzie.

Pouczony doświadczeniem poprzedników, chce dzisiaj rząd za sumę dwóch milionów gotówki, do której posiadania tak łatwym sposobem w Galicyi przychodzi, zakupić pewne przestrzenie leśne na stokach Karpat, zagospodarować je należycie i nie licząc na razie na zyski, jakie go w przyszłości bez wątpienia nie miną, naprawić bogdaj w części błędy przeszłości. Tymczasem z ław liberałów, a nieprzejednanych centralistów, podnoszą się głosy zarzutu, wytykające pod płaszczykiem nadwerężenia praw konstytucyjnych rządowi, że finansowo protegnje kraj jeden z upośledzeniem innych. A przecież niedawno temu z tych samych ław podniosły się okrzyki radości, gdy minister skarbu, Polak rodem, obwieścił w Izbie zamiar przeniesienia wałów akcyzowych w Wiedniu po za przedmieścia i nikt rządowi nie zrobił wymówki, że naraża skarb państwa na utratę jednego, co najmniej, m i l i o n a z ł r. r o c z n i e w rubryce dochodów państwowych. Tutaj zaś, gdzie skarb nie angażując ani grosza nakładu, lokuje przypadkowo mu się dostający w ręce kapitał na hipotekę pewną i skromny procent, obudzają się niczem nieusprawiedliwione skrupuły! Nie dość na tem, padają zarzuty faworyzowania kraju, którego większa i mniejsza własność rolna w najopłakańszym znajduje się stanie, a to w znacznej części dzięki źle pojętej administracyi państwowej.

Projekt ustawy o zakupnie własności nieruchomej w Galicyi przeszedł w drugiem czytaniu zaledwo większością d w u d z i e s t u głosów, — ostatecznie uchwalony został w drugiem i trzeciem czytaniu i wejdzie bezwątpienia w wykonanie; trudności jednak, z jakiemi nadspodziewanie spotkał się w Izbie poselskiej, dowodzą jasno, że wiele upłynie czasu, zanim Niemcy austryaccy sprawiedliwszą miarą odmierzać będą innym równouprawnionym narodowościom i krajom to, co się im należy nietylko z tytułu prawa, lecz w dobrze zrozumianym interesie państwa. Objaw to tem smutniejszy, że z przemówień posłów niemieckich nie można się było dosłuchać tej nuty ugodowej, którą zanucono niedawno temu w Wiedniu na temat stosunków niemiecko-czeskich. Jeżeli pojęcie równouprawnienia w ten sposób zechcą Niemcy dalej stósować w praktyce, to zgoda tyle upragniona w bardzo dalekiej będzie od nas przyszłości.

Korespondencya „Nowej Reformy“

***Warszawa,** 23 lutego.*

Prezes Izby sądowej warszawskiej p. A r i s t o w, wydał rozporządzenie, nakazujące (!) podwładnym urzędnikom Izby i sądu okręgowego zbierać się na „*biesiedy*“ do klubu „*russkiego*“ w każdy pierwszy czwartek po wypłacie pensyi (20 v. s.) Odbyło się już jedno takie biesiadowanie, uświetnione, niestety obecnością Polaków sądowników, których co prawda, bardzo jest dziś niewielu. Pan prezes w cyrkularzu swoim nakazał, aby żadnych mów na tych „*biesiedach*“ wygłaszać sobie nie pozwalano. Czy to takt, czy obawa ducha liberalnego? Bądźcobądź, smutno, że Polaczkowie chodzą do klubu i tam mówią po moskiewsku!

Losy istniejącej od lat kilkudziesięciu loteryi klasycznej Król. polskiego (10 ciągnień do roku) sprzedawane były aż do czasów ostatniego obrusienia (Maryi Andrejewny) przez prywatnych kolektorów. Od lat kilku losy te rozdają się w $^2/_3$ częściach Towarzystwa Czerwonego Krzyża i Russk. Tow. Dobroczynności. Około $^1/_3$ rozdaje się wdowom i sierotom po urzędnikach za kaucyą. Otóż, kasyer w zarządzie Krasnego Kresta, wypłacał wygrywającym zamiast pieniędzy marki na odbiór wygranej. Marki oczywiście nie miały znaczenia, a przeto i terminu płatności. Wreszcie, jedno z pism podało wzmiankę, jako „kantor loteryi przy placu Saskim“ (w pałacu Saskim umieszczono biura Kresta) nie wypłaca miesiącami wygranych. Rzecz się wydała. Zmieniono manipulacyę z losami o tyle, że obecnie zarząd Kresta sprzedawać będzie bilety, ale kolektorowie różni na rzecz... Krasnego Kresta No, przynajmniej oszustw nie będzie!

Krąży tu pogłoska o o l b r z y m i e j k r a d z i e ż y w Petersburgu. Od lat dziesięciu zbierano składki na wybudowanie wspaniałej cerkwi na miejscu, gdzie zginął Aleksander II. Ofiary składano w Akademii sztuk pięknych, której prezesem jest W. ks. Włodzimierz, a wice-prezesem p. I s e j e w; zebrało się tych ofiar przeszło o ś m k r o ć s t o t y s i ę c y r u b l i. Otóż obecnie, gdy trzeba było złożyć sprawozdanie roczne z roku ubiegłego i kapitały przejrzeć, okazało się, że cała suma... u l o t n i ł a s i ę. Sprawcą kradzieży ma być Isejew, który, jak mówią, nadużył zaufania ks. Włodzimierza. Doniósł o nieobecności pieniędzy znany malarz, profesor Akademii J a c o b i, za co sromotnie z Akademii przez księcia Włodzimierza wygnany, nazajutrz przez cesarza do urzędu przywrócony został. *Relata refero.*

Nie możemy zataić wrażenia, z jakiem czytaliśmy w *Kuryerze Lwowskim* (Dodatek literacki do Nr. 52 z r. 1889) sprawozdanie p. B r e j t e r a o książce Edwarda Bogusławskiego p. t. „*Historya Polski*“. Bogusławski napisał podręcznik do dziejów Polski w d u c h u m o s k i e w s k i m, wielbi traktat Grzymułtowskiego, adoruje serwilizm Augusta III względem Rosyi, zabranie nam w r. 1772 Białej Rusi nazywa sprostowaniem granicy! Książka tendencyjna, p o d w z g l ę d e m n a u k o w y m n a j l ż e j s z e j n i e w y t r z y m u j ą c a k r y t y k i, znalazła w p. Brejterze gorącego wielbiciela. „Trudno — pisze p. Brejter — w tego rodzaju notatce podnosić ustępy, zwracające na siebie szczególniejszą uwagę, w każdym atoli razie nie godzi się pominąć ostatniej części dzieła, rozbierającej przyczyny upadku Polski. Część ta jest świetną i najlepiej charakteryzuje zapatrywania autora. Z innego stanowiska rozbierane przyczyny naszego upadku, lub też dopiero po raz pierwszy przez p. Bogusławskiego podniesione, skreślone dosadnie i przekonywająco, muszą wywalczyć nawet u nieprzyjaciela idei i przekonań autora — uznanie.“

P. Brejter artykulikiem swoim dowiódł, że brak mu dostatecznego wykształcenia naukowego i poczucia polskości. Zalecanie książki p. Bogusławskiego młodzieży uważamy poprostu za wykroczenie przeciwko duchowi narodowemu.

Szczerzebyśmy pragnęli, żeby artykuł p. Brejtera przez pomyłkę tylko znalazł się w organie, o którym dobre mieliśmy wyobrażenie.

Z Koła polskiego.

(*Memoryał krajowej komisyi przemysłowej. — Petycya miasta Zakliczyna. — W sprawie ulg podatkowych. — Eskontowanie warrantów wydanych przez składy publiczne*).

Na podstawie komunikatu komisyi redakcyjnej Koła polskiego w Radzie państwa, [illegible] my wiadomości z posiedzenia dnia 23 t. m. przez Koło odbytego, o którem w Nrze 46 naszego dziennika zamieściliśmy w rubryce „Ostatnie wiadomości“ obszerniejsze sprawozdanie naszego korespondenta prywatnego z Wiednia.

Pismo krajowej komisyi dla spraw przemysłowych, wniesione do Koła, z żądaniem większych zasiłków ze skarbu państwa na szkoły przemysłowe i uzupełniające w Galicyi, obstaje za powiększeniem tych zasiłków odpowiednio do memoryałów wniesionych do rządu przez komisyę krajową w maju i w lipcu r. z., — uzupełnia osnowę tych memoryałów, przypomnieniem uchwał sejmowych, zapadłych w tym przedmiocie podczas ostatniej sesyi. Mianowicie, przypomina żądania Sejmu, o rozszerzenie szkoły ślusarskiej w Ś w i ą t n i k a c h, o założenie warsztatu wzorowego dla przemysłu kowalskiego w Sułkowicach, o założenie drugiej szkoły fachowej dla przemysłu drzewnego (na wzór zakopańskiej) w wschodniej części kraju, o utworzenie przy c. k. szkole politechnicznej we L w o w i e, stacyi mechanicznej doświadczalnej dla materyałów budowlanych. Dalej komisya przemysłowa krajowa uprasza w memoryale, aby Koło poparło starania w celu uorganizowania szkoły przemysłowej we Lwowie odpowiednio żądaniom miasta i o uznanie przez rząd za normalny statutu wzorowego dla galicyjskich szkół przemysłowych uzupełniających, w tekscie ułożonym przez komisyę krajową dla spraw przemysłowych.

Przewodniczący przedłożył także petycyę miasta Z a k l i c z y n a co do zorganizowania tam sądu, a petycyę tę przekazało Koło swoim członkom komisyi prawniczej na ręce p. Madeyskiego.

P. A b r a h a m o w i c z zawiadomił, iż spełnił uchwałę Koła, powziętą na dawniejszem posiedzeniu na jego wniosek, a polecającą polskim członkom komisyi budżetowej, aby upomnieli się u rządu na posiedzeniu tej komisyi, iżby, o ile podatek gruntowy nie zostanie odpisany z powodu klęski nieurodzaju, zaległości tego podatku nie ściągał rząd naraz, ale spłatę jej rozłożył na trzy lata z opuszczeniem prowizyi za zwłokę. Uważa za swój obowiązek podać to do wiadomości Koła, a szczególniej przytoczyć o d p o w i e d ź reprezentanta rządu, złożoną na posiedzeniu komisyi, gdyż dzienniki wiedeńskie bardzo niedokładnie zdały sprawę z tego ustępu posiedzenia. Spełniając wyżej wspomnianą uchwałę Koła, przedstawił na posiedzeniu komisyi, że gospodarze wiejscy w Galicyi, a zwłaszcza włościanie, przyzwyczajeni do tego, iż podania ich o opust podatku z powodu nierodzaju bywały niemal w regule odmownie załatwiane, wnieśli stosunkowo bardzo mało podań w tej mierze, pomimo, że klęska nieurodzaju doszła w Galicyi w r. z. do rozmiarów prawie niepamiętnych. Wskutek tego nie jeden rolnik w Galicyi znajdzie się w tem położeniu, iż z upływem drugiego kwartału r. b. ściągać zeń będzie urząd podatkowy nie tylko podatek bieżący, lecz także całą zaległość podatku, powstałą wskutek klęski nieurodzaju łącznie z prowizyą zwłoki. Jeżeli więc c. k. rząd zamierza przyjść z pomocą gospodarzom wiejskim, dotkniętym nieurodzajem, potrzeba, aby obok opustów podatkowych już przyznanych lub jeszcze przyznać się mających, umożliwił podatkującym spłatę zaległości w okresie dłuższym, a mianowicie trzech lat, z zupełnem pominięciem prowizyi zwłoki od zaległości.

Na żądanie, sformułowane w tym duchu, od-

Ostatni na Oginінie

OGIŃCZYK.

NOWELA

WINCENTEGO Hr. ŁOSIA.

10 (Ciąg dalszy).

Bajka tak dalej mówiła, a poemat tak śpiewał:

...Ale wieża z krzyżem nie przebłagała Boga, bo wkrótce narodził się Fryderykowi syn, na którego czole widniało siedm krwawych plam. I rycerz udał się do papieża z darami, prosząc o wytłomaczenie tego niebios znaku. Ojciec święty wyjaśnił tedy, że te siedm plam, to siedm zbrodni Gotfryda. Więc możny Fryderyk wystawił siedm klasztorów w nadreńskiej krainie, których dachy widział z swego zamku.

... I wtedy narodził mu się znów syn z siedmioma na czole plamami. Więc Fryderyk wystawił siedm kościołów w swych prowincyach i oto znów mu się syn urodził z siedmioma na czole plamami. I Fryderyk wzniósł jeszcze siedm zamków i siedm lat odbywał pielgrzymki do Ziemi świętej i siedm wozów pełnych złota odesłał do Rzymu i siedm wzniósł miast na chwałę Boga.... i siedmiu miał synów, z których każdy napiętnowany był sromotnym znakiem!

...Najstarszy syn Fryderyka udał się tedy znów do papieża po radę i tam mu powiedziano, że tylko siedm zwycięzkich wypraw, podjętych w celu wyswobodzenia Ziemi świętej z rąk mahometan zmyją grzech dziada. On też i syn jego, noszący te same znaki na czole, podjął siedm krucyat i wtedy dopiero narodził się w czwartem pokoleniu Ryszard, pierwszy książę tej Gotfryda nadreńskiej krainy, bez plam na czole. I on to wystawił tę trzecią, najwyższą wieżę....

Jarosław spojrzał na nią i zadrżał. Tak niezwykłe, a tak silne jej widok wywarł nań teraz wrażenie, że napróżno usiłującemu się oprzeć jego potędze, przemknęła myśl przez głowę, że zmysły traci.

Ta wieża wydała mu się teraz inną, niż wprzódy, inną także od dwóch tamtych, całkiem inną — ale wszystkie trzy przemówiły doń jak żywe: imponująco, smutnie i groźnie! Ta najwyższa wydawała mu się jakąś swobodną, tryumfującą, nad wyraz wszelki szczęśliwą i dumną... a ta niższa, druga, wydawała mu się przygnębioną i smutną... a ta trzecia, najstarsza, złowrogą, przeklętą....

Zerwał się z krzesła i zaczął chodzić po komnacie. Ale co chwila stawał znowu w gotyckiem oknie i przyglądał się trzem wieżom i zapuszczał wzrok po za nie, w dal, ku lasom i górom. Chora wyobraźnia odtwarzała mu obrazy poematu, a noc księżycowa otaczała je jakimś tajemniczym czarem. Baśń rzeczywistością się stawała. Wychylił się z okna i zdało mu się, że w nizkiej baszcie słyszy jęki mordowanych i szczęk broni.... nie! już cisza... i znów zdało mu się, że słyszy z drugiej baszty modły Fryderyka, zanoszone do niebios z fanatyczną średnich wieków żarliwością....

Odsunął się od okna.

— Ja szaleję! szaleję! — zawołał i rzucił się z rozpaczą na fotel, zakrywając twarz rękoma.

Przesiedział godziny całe nieruchomy. Czasem tylko wzdychał z głębin piersi, która nie mogła pomieścić napływających do niej wrażeń. Czasem przeciągał ręką po czole, jak gdyby mu pałało od rozsadzających je myśli. Czasem chwytał się za serce, jak gdyby srogi w niem ból uczuwał pod wrażeniem wspomnień i żalu....

Oblicze jego nabiegało krwią, a oczy nabierały wyrazu nieokreślonego cierpienia.

Z głównej wieży zamkowej odzywały się co godzina donośne dzwonu uderzenia, a Jarosławowi zdawało się, że godzina jedna po drugiej bezpośrednio bije.

Ta legenda, ten poemat jednak przenosił go powoli w inny świat, w inne okolice, w inne czasy i dzieje . . . . .

. . . .

Już zaczynało świtać, gdy Jarosław odsłonił swoje zmęczone i obłąkane oblicze i szepnął:

— Ogi....nin....

— Oginin! — powtórzył silniej z rozpaczliwą nutą głosu.

XV.

Książę od kilku dni nie widział już Jarosława, który unika ludzi, a planu trzech wież nie daje budowniczym.

Pytał się o niego, wzywał go do siebie, to chciał go sam odwiedzić, ale napróżno. Wielki architekt nie chciał widzieć nikogo. Siedział dniami całemi zamknięty w swym pokoju, a nocą błąkał się pod murami zamczyska i podziwiał baszty, oświecone księżycem.

— Wielcy ludzie, genialni artyści, mają swoje dziwactwa, które uszanować trzeba — myślał książę i czekał.

Aż wreszcie, zaniepokojony anormalnym stanem przyjaciela, postanowił przemocą wtargnąć do jego komnaty.

Opuścił swój gabinet i udał się przez krużganki i sale wspaniałej budowli, do skrzydła, w którem Jarosław miał swoją pracownię.

Zapukał do drzwi.

Uchylił mu ich sam architekt.

Książę ujrzawszy go osłupiał i stanął jak wryty na widok zmiany, jaką dostrzegł na twarzy przyjaciela. Oblicze jego zdradzało ogrom przebytych moralnych cierpień, a przytem śmiertelne zmęczenie wytężającą duchową pracą.

Nim książę zdołał ochłonąć i usta otworzyć, Jarosław zawołał:

— Przychodzisz książę po plany wież?... Właśnie je skończyłem...

Podbiegł do biura, uchwycił kawał kartonu i podał go księciu.

Ten nań spojrzał tylko i wydał okrzyk radości, rzucając się na szyję Jarosława.

— Więc moje wieżyce wreszcie zrozumiałeś!— zawołał, — więc odczułeś w nich żywe osoby, a nie mury... i to....

Urwał i nie patrząc już na Jarosława, spoczął wzrokiem na rysunku. Ten przedstawiał trzy wieże, ale zarazem był on całym poematem... całą legendą...

— Człowieku! — zawołał książę, nie odrywając oczu z papieru — toż to osoby, nie mury! to zmartwychwstańcy, nie wieże!... Ta, to zbój... a ta, to asceta... a ta, to rycerz....

Urwał znów, bo mu się chciało i śmiać się i płakać. Powtórnie rzucił się na szyję Jarosława i dopiero teraz spojrzał mu w oczy.

— Przyjacielu, co tobie? — zawołał z przestrachem — co tobie?

— Co mnie? — odparł Jarosław, — co mnie? pytasz?

Książę spoważniał, bo Jarosław zrobił nań przerażające wrażenie. Policzki jego wypieczone i wychudłe, wiały gorączką, a oczy skrzyły się, jakby u człowieka dotkniętego obłędem.

— Zrozumiałem! — zawołał architekt, — zrozumiałem wreszcie, że te trzy wieże, to trzy istoty pozostawione tu na straży, by myślącą ludzkość wiązały z przeszłością i opiewały jej dzieje... że bez tych żywych świadków przeszłość ginęłaby w pomroce wieków i niktby jej nie odczuł z pergaminów....

— Więc zrozumiałeś? — podchwycił z radością książę.—To już ci teraz nic nie braknie, byś był największym swojej epoki....

Nie dokończył, bo Jarosław mu przerwał:

— Nie będę niczem już! bo zapóźno odsłoniła mi się wielka zasada humanizmu! bo mnie zabiła swoją siłą i prawdą, odczutą w jednej chwili, a którą organizm ludzki powinien powoli i od pieluch wsiąkać....

Wyglądał jak mowca natchniony i dalej z wzrastającym zapałem, choć już prawie bez związku ciągnął:

— Słuchaj mnie książę! Architektura dzisiaj byłaby nieudolną sztuką, gdyby się nie liczyła z wszystkiem tem, co jej przeszłość przekazała. Malarstwo byłoby rzemiosłem, gdyby ze czcią nie spoglądało na bohomazy wieków średnich....

— To jasne!

— Jasne? — zaśmiał się Jarosław, — więc cóż jest wart człowiek, który wzrósł i kształcił się bez tego poczucia, że czcić winien cały pochód swych przodków, jeśli ma być w dalszym pochodzie ogniwem?... Cóż wart człowiek, któremu od dzieciństwa brakowało tej świadomości, że wtedy tylko połączy przyszłość z przeszłością, jeśli ze czcią spoglądać będzie na postacie tradycyą mu przekazane... a więc i na te zbójeckie oblicza, wyglądające z pomroku wieków i na średniowiecznych rycerzy w przyłbicach z piórami i na owych praojców w hiszpańskich kryzach i pończochach i na markizów upudrowanych w perukach?.... Ha! A ja ich wszystkich miałem za śmieszne dziwolągi, z którymi rachować się nie warto!.... Cóż ja dziś stworzyć mogę? Wszakże nie stworzy stylu i ani jednego oryginalnego w architekturze nie stworzy motywu człowiek, który od dzieciństwa nie czuł, iż byłoby zbrodnią którejkolwiek z tych trzech wież, choćby jeden gzemsik ująć!...

— Mylisz się!

— Nie! — podchwycił Jarosław, nie pozwalając księciu przyjść do słowa, — nie mylę się, niestety! Spójrz książę na tę wieżę i powiedz mi, dla czego Fryderyk postawił ją jakkolwiek wyższą, to jednak węższą od wieży Godfrydowej?

Książę milczał, a Jarosław odpowiadał:

— Dla tego, bo ten kształt wypływał z jego indywidualizmu, złączonego nierozerwalnem ogniwem z indywidualizmem Godfryda, a później Ryszarda. Ta ostatnia wieża jeszcze jest wyższą i węższą i odpowiednią charakterowi tego twego protoplasty. Syn jego.. byłby już postawił najczystszy gotyk... któryby się sam zrodził w jego duszy, siłą prądu naprzód, a siłą zrozumienia przeszłości....

— Zapewne!

— Zapewne! — powtórzył Jarosław z rozpaczą, — a więc... cóż jest wart człowiek, który ojca swego i matki zrozumieć nie umiał?

— Kto?

— Ja! — ryknął Jarosław i zaśmiawszy się nerwowo, dalej ciągnął: — I ja miałem taki, jak twój, zamek! była tam baszta, z której polski hetman do wojska przemawiał, gdy wyruszało w pole na obronę ojczyzny. W zamku się znajdowały malowidła, które mnie śmieszyły swą nieudolnością, a przedstawiały wojewodów i kasztelanów. I mój zamek był królestwem, bo przez kilka wieków panował nad szmatem ziemi, a tu nie o wielkość obszaru chodzi. Stary sługa mi opowiadał legendy, ale ja ich nie rozumiałem, bo mnie niemowlęciem zapewne nie kołysano niemi do snu.... Wzgardziłem tym zamkiem!... a mój ojciec... życie sobie odebrał z rozpaczy!... a ja osądziłem, że był obłąkanym!... ha! ha! ha!... Gdybym go był wtedy zrozumiał... a miałem wtedy lat dwadzieścia i cztery.... to byłbym może jeszcze w stanie utworzyć jedno ogniwo w łańcuchu życia ludzkości i dziś mógłbym jeszcze ufać, że znajdę w architekturze ten motyw, nowy i śmiały, któryby wieki późniejsze nazwały... drugiem Odrodzeniem! A między drugiem a pierwszem, między renesansem a nowym stylem musiałby być tak ścisły związek, jaki panuje między wieżą Godfryda, a wieżą Fryderyka....

— Dla czegóż wątpić?

— Ha! jeszcze mnie nie rozumiesz? Oto dla tego, że Fryderyk r o z u m i a ł Godfryda, a ja ojca mego zrozumieć nie mogłem, ani czcią otoczyć dziadów i pradziadów!...

Urwał i wyczerpawszy siły upadł na fotel.

(C. d. n.)

powiedział imieniem rządu radca dworu Mayer w następujący sposób. Przedewszystkiem nie podziela on zdania mowcy, że gospodarze wiejscy w Galicyi nie wnoszą podań o opust podatku, albowiem do ministerstwa skarbu weszły dotychczas podania dwóch tysięcy paruset gmin galicyjskich, a opust podatku gruntowego przyznany dotychczas z powodu klęski nieurodzaju w Galicyi wynosi 494.000 złr. wal. austr. Rząd jest przygotowany na to, że prócz już załatwionych podań, wejdą jeszcze podania, poparte stosownemi wnioskami władz krajowych, w przedmiocie opustów lub odpisania podatków, które sprawiedliwie z uwagą na klęskę zeszłoroczną w Galicyi, załatwią władze centralne. Co się tyczy rozkładu zaległości podatkowych. rząd nie jest w tem położeniu, aby mógł wydać ogólne rozporządzenie w tym kierunku, zwłaszcza że w myśl dawnych rozporządzeń służy dyrekcyom finansowym krajowym prawo przyzwolić na rozłożenie spłaty zaległości w okresie aż do lat trzech. Rząd nie ma powodu przypuszczać, iżby dyrekcya skarbowa w Galicyi nie uwzględniła słusznych w tym kierunku żądań, a jeżeliby okoliczność ta zaszła, natenczas droga jest otwarta do ministerstwa, w którego imieniu może złożyć stanowcze zapewnienie, że postąpi słusznie i z uwzględnieniem faktycznego stanu rzeczy. Przechodząc do opustu prowizyi zwłoki, przedstawił reprezentant rządu, że przy zaległościach aż do 50 złr. wal. austr., prowizya zwłoki liczoną nie będzie; natomiast o ile chodzi o zaległości w podatkach po nad tę kwotę, to ciążyć już będzie na zamożniejszych podatkujących. Otóż i w tym nawet razie gotów jest rząd nie liczyć prowizyi zwłoki, skoro udowodnioną zostanie dotkliwość klęski względnie niedostatek.

P. Biliński będący sprawozdawcą izbowej komisyi gospodarstwa narodowego co do przedłożonego przez rząd projektu ustawy upoważniającej Bank austryacko-węgierski do eskontowania poświadczeń składowych tj. warrantów, wydanych przez składy publiczne, zażądał dyskusyi nad tą sprawą w Kole dla poznania zdań posłów polskich w tej sprawie, zaczem przedłoży swe wnioski komisyi izbowej. Przedstawił on, że projektowana ustawa upoważnia Bank austryacko-węgierski, iżby oprócz interesów oznaczonych w §. 58 statutu bankowego, dawał pożyczki na poświadczenia składowe czyli warranty, wystawiane przez składy publiczne, jeżeli warranty te opatrzone będą podpisami dwóch osób wypłacalnych i płatne w monarchii austryacko-węgierskiej najdalej w trzy miesiące od daty zaciągnięcia pożyczki. Wprawdzie byłoby dogodniej, gdyby Bank austryacko-węgierski eskontował warranty z jednym tylko podpisem. Ale ponieważ Bank tylko w miarę wysokości sumy, którą posiada w złocie, srebrze, papierach wartościowych, mających bezpieczeństwo pupilarne i w wekslach z dwoma podpisami może wydawać banknoty, a pożyczki na warranty może tylko dawać z tego kapitału, który ma za wypuszczone w obieg banknoty, bo rezerwowy kapitał Banku jest niewielki i ma inne przeznaczenie, przeto trzeba się koniecznie zgodzić na postanowienie projektowanej ustawy, iż warranty eskontować może Bank austryacko-węgierski, jeżeli będą opatrzone dwoma podpisami. Właściciel warrantu, chcący nań zaciągnąć pożyczkę w Banku austryacko-węgierskim, otrzyma łatwo, a za niską prowizyę żyro, tj. drugi podpis na warrancie, gdyż dającemu ten drugi podpis użycza zupełnego bezpieczeństwa produkt złożony w składzie publicznym.

P. Chrzanowski wyraził zdanie, iż składy publiczne i wydawane przez nie warranty przyniosłyby daleko większą korzyść producentom, składającym swoje produkta w składzie publicznym, gdyby Bank austryacko-węgierski obowiązany był warranty lombardować, tj. dawać pożyczki wprost na zastaw poświadczenia składowego czyli warrantu, wydanego w przepisanej ustawą formie przez zarząd składu publicznego. Banki tak niemieckie jak angielskie lombardnją warranty. Postanowienia ustawy o składach publicznych dają Bankowi austryacko-węgierskiemu zupełną pewność odebrania pożyczki, bo rękojmię realną stanowi produkt, złożony w składzie publicznym, który nie może być ze składu wydanym przed spłaceniem pożyczki. Przemawiający przyznaje, iż główną trudnością tak co do lombardowania warrantów przez Bank austryacko-węgierski, jak co do eskontowania tychże warrantów z jednym podpisem jest to, że Bank nie zobowiązał się do tego przy ponawianiu przywileju bankowego i że ta część kapitału rezerwowego, posiadanego przez Bank, wynoszącego teraz ogółem tylko 18 milionów złr., którąby Bank mógł użyć na lombardowanie warrantów lub eskontowanie ich z jednym podpisem, jest bardzo szczupłą. Jeżeli jednak jesteśmy w tej sprawie w położeniu przymusowem co do przyjęcia projektowanej ustawy, to należy wszelkiemi sposobami ułatwić producentom, składającym swe produkta w składzie publicznym otrzymanie drugiego podpisu na warrancie. Ponieważ w kraju naszym urządzony i otwarty jest dotychczas tylko jeden skład publiczny w Krakowie, którego założycielem jest kraj, zaś składem administruje z upoważnienia Sejmu dyrekcya Towarzystwa wzajemnego kredytu, byłoby wielkiem ułatwieniem dla producentów, gdyby Towarzystwo wzajemnego kredytu żyrowało poświadczenia składowe, czyli warranty, wydane na produkt, złożony w składzie krajowym, administrowanym przez dyrekcyę tegoż Towarzystwa. Ponieważ Bank austryacko-węgierski eskontowałby zaraz tak żyrowane warranty, przeto Towarzystwo mogłoby żyrować warranty za małą prowizyą, a produkt złożony w składzie krajowym dawałby mu zupełną pewność zwrotu pożyczki.

P. Rapaport sądził, że projektowana ustawa może być bardzo korzystną dla producentów, gdyż Bank krajowy jest bardzo odpowiednią na to instytucyą, któraby za niską prowizyą dawała drugi podpis tj. żyrowała warranty wydane na produkt złożony w składzie publicznym. Bank krajowy nie potrzebuje do tej czynności żadnego oddzielnego kapitału; ale aby rozszerzyć jego czynność co do żyrowania warrantów, należy starać się, aby Bank austryacko-węgierski udzielił Bankowi krajowemu oddzielny znaczny kredyt na warranty żyrowane przez Bank krajowy, a eskontowane przez Bank austryacko-węgierski. Należy także starać się, aby Bank austryacko-węgierski kredytu udzielonego osobom prywatnym lub bankom na warranty, nie wliczał w poczet tej sumy, na którą im otwiera kredyt osobisty.

Pp. Rutowski i Abrahamowicz oświadczyli, że jeżeli Bank austryacko-węgierski będzie eskontował warranty wtenczas tylko, jeżeli są opatrzone dwoma podpisami osób wypłacalnych, w takim razie niema z warrantów prawie żadnej korzyści, bo przecież prosty weksel Bank austryacko-węgierski eskontuje, jeżeli jest opatzony dwoma podpisami osób wypłacalnych. Należy się starać, aby Bank eskontował warranty opatrzone jednym podpisem. Dający drugi podpis będzie żądał znacznej prowizyi za żyro, a to podniesie znacznie procent od pożyczki, zaciągniętej na warrant.

Pp. Piniński i sprawozdawca Biliński starali się wykazać, iż trudno znaglać Bank austryacko-węgierski, aby eskontował warranty z jednym tylko podpisem; albowiem ponieważ te warranty eskontowane przez Bank austryacko-węgierski służą także za rękojmię banknotów, wydanych przez ten Bank, przeto znaglając go do przyjmowania warrantów z jednym podpisem, znaglalibyśmy go do wypuszczania w obieg banknotów mających rękojmię niedostateczną; a przecież zadaniem parlamentu jest czuwać, aby wypuszczone banknoty miały rekojmię dostateczną. Sprawozdawca Biliński oświadczył, iż będzie się starał zyskać ze strony Banku austryacko-węgierskiego deklaracye odpowiednie uwagom wypowiedzianym w dyskusyi przez pp. Chrzanowskiego i Rapaporta.

Po zamknięciu rozpraw merytorycznych nad tą ustawą projektowaną, które miały tylko cel informacyjny dla sprawozdawcy i polskich członków komisyi izbowej. Koło po krótkiej dyskusyi formalnej uchwaliło na wniosek p. Kozłowskiego, iż pozostawia sprawozdawcy wolność przedstawienia rządowego projektu ustawy o eskontowanin warrantów przez Bank austryacko-węgierski izbowej komisyi gospodarstwa narodowego za podstawę do dyskusyi, oraz członkom komisyi pozostawia wolność przemawiania na posiedzeniach komisyi według swego zdania, — zaś sobie zastrzega powzięcie postanowienia wówczas, gdy projekt przedłożony zostanie przez komisyę Izbie poselskiej. Wreszcie Koło bez dyskusyi uchwaliło głosować za krótką nowelą do ustawy o podatku od piwa, która to nowela zmienia, odpowiednio zdaniu rzeczoznawców, sposób skontrolowania mocy piwa.

„Działalność pruskiej komisyi kolonizacyjnej.

Kiedy przed kilku laty słynna komisya kolonizacyjna rozpoczęła swoje czynności w Wielkopolsce i w Prusiech Zachodnich i kiedy wkrótce po tem nadchodziły hiobowe wieści z tych prowincyj o sprzedaży licznych majątków polskich, rozpacz i zwątpienie owładnęły naszem społeczeństwem i tylko odważniejsi i energiczniejsi radzili rąk nie opuszczać, lecz brać się do obrony. Wezwanie to nie było łatwe do wykonania. Nie będziemy tu przypominali, z jakim trudem i wysiłkiem udało się wreszcie utworzyć ową instytucyę bankową, skromnym wyposażoną funduszem, tu tylko nadmienić musimy, że przez trzy lata byliśmy wydani na łup germanizacyi i żeśmy tej herostratowej działalności naszych nieprzyjaciół sami poniekąd dopomagali, sprzedając za misę soczewicy ojcowiznę krwią i znojem naszych przodków zroszoną. Klęska ta miała, jak każde nieszczęście, i tę dobrą stronę jednak, że usuwała z ziemi polskiej żywioły, skazane z góry na zatracenie, ludzi bez jutra, bez silnego poczucia polskości i obowiązków obywatelskich. Niech bowiem obrońcy szlachty wielkopolskiej mówią co chcą, my nie uwierzymy nigdy, aby ten, co ziemię polską w ręce niemieckie oddaje, mógł być patryotą i obywatelem, pojmującym poważnie swoje obowiązki względem kraju.

Przez cztery lata szalała więc burza kolonizacyjna nad prastarą kolebką piastowskiego państwa, a dzisiaj nadeszła pora, w której możemy zdać sobie sprawę z rozmiarów spustoszenia, jakie zrządziła. Klęska to rzeczywiście wielka, jeżeli się zważy, że w tym krótkim okresie czasu przeszło w ręce niemieckie 42.225 hektarów ziemi polskiej za ogólną cenę 25,176.191 marek!

Pociechę niejaką przynoszą tylko zmniejszające się stopniowo nabytki komisyi kolonizacyjnej. Największe tryumfy święciła ona w roku 1886 i 1887, w pierwszym bowiem zakupiła 11.748, w drugim 14.805 hektarów. Następne lata były już pomyślniejsze dla nas: w roku 1888 oddaliśmy Niemcom tylko 9.253, w roku 1889 nawet 4.800 hektarów.

W całej tej uczcie Baltazarowej, co jest znowu pocieszającym objawem, najmniej brali udział włościanie. Komisya kolonizacyjna nabyła bowiem zaledwie 30 gospodarstw włościańskich z obszarem 1.326 hektarów na sumę 895.184 marek.

Było pomiędzy tem dziesięć zagród na subhaście sprzedanych, a 20 tylko z wolnej ręki nabytych, podczas gdy 13 majątków szlacheckich kupiła komisya na licytacyi, a 57 w drodze dobrowolnej umowy.

Wszystkie te majątki poszły już w znacznej części na cele kolonizacyjne albo też pozostały w administracyi rządowej. Komisya dotychczas jeszcze administruje 64 majątków i w sprawozdaniu swojem skarży się na wielkie z tego powodu trudności, na brak urzędników uzdolnionych, którzyby wypędzonych ze służby oficyalistów polskich zastąpić zdołali, na klęski, nieurodzajem i wylewami zrządzone, na brak paszy, zboża itp. niedogodności gospodarczej natury. Naturalnie, że administracya działa w duchu germanizacyjnym, nie tylko bowiem ma urzędników Niemców, ale nawet sztuczną mierzwę kupuje za pośrednictwem niemieckiego towarzystwa rolniczego. Tak więc, jak z góry można było przewidzieć, stała się rzecz nieunikniona; wyrugowano z dóbr zakupionych żywioł polski, a sprowadzono niemiecki, w części oficyalistów, w części kolonistów. Ci ostatni nie są tak bardzo liczni dotychczas, jakby się tego obawiać należało. Ogółem w 524 koloniach, urządzonych przez komisyę, znajduje się 3.595 Niemców i 607 Polaków, których *nolens volens* koloniści niemieccy do pomocy w gospodarstwie przyjąć musieli. Naturalnie ilość przybyszów powiększy się z czasem, bo komisya ma jeszcze na zbyciu 337 kolonij, a i służba powoli nadpływać będzie z Niemiec.

Dziś już ubolewa sprawozdanie komisyjne nad tem, że tu i owdzie zmuszeni byli Niemcy pozostawić lub przyjąć służbę polską, a brak kandydatów niemieckich tłumaczy wysokością kosztów podróży, których dotąd niestety obniżyć się nie dało.

Miejmy więc nadzieję, że niebawem za panami Niemcami przybędzie falanga lokajów Niemców i pozbawi naszych Maćków i Bartków zaszczytu służenia „wyższej cywilicacyi“.

Najciekawszą jednak i najbardziej może charakterystyczną stroną dotychczasowej kolonizacyi jest rozmieszczenie jej geograficzne. Zdawałoby się, że komisya skieruje przedewszystkiem działalność swoją na powiaty zachodnie, przypierające do granic niemieckich albo na wpółniemieckich prowincyj. Stało się jednak przeciwnie. Kolonizacya poszła wschodnim rąbkiem Wielkopolski, poczynając od południowej jej krawędzi. Szczególniejszą uwagę zwróciła komisya widocznie na powiaty, położone blisko granic Królestwa Polskiego, a mianowicie na pas kraju, ciągnący się od Wrześni do Szubina. Ofiarą germanizacyi padły przeto przedewszystkiem powiaty: wrzesiński, gnieźnieński, inowrocławski, a w Prusach Zachodnich: chełminski, toruński, brodnicki i lubawski. Ten kierunek kolonizacyi ma widocznie dwojakie znaczenie: w pierwszym rzędzie chodzi o to, aby żywioł polski odciąć od prowincyj rdzennie polskich i, ścisnąwszy żelazną obręczą niemieckich osad, zmusić do kapitulacyi albo wyniszczyć zupełnie, powtóre aby nagromadzić u granic Królestwa Polskiego, jak największą ilość ludności niemieckiej, któraby w razie wojny z Rosyą armii niemieckiej mogła oddać niepospolite usługi. Jeżeli bowiem rzucimy okiem na mapę, to zobaczymy tam, jak od południowo-zachodniego kąta Królestwa, gdzie nagromadziły się liczne osady niemieckie, aż do kończyn północnych Wielkopolski, a stamtąd poza Toruń wzdłuż granic dzisiejszego państwa rosyjskiego, ciągnie się cały szereg mniejszych lub większych wysepek niemieckich. z których każda przypomina zamczyska krzyżackie, położone niegdyś u granic dawnej Litwy, Mazowsza i Kujaw. Rząd niemiecki eksterminacyjną polityką swoją tak gruntownie odstręczył od siebie Polaków, że widocznie nawet na wypadek wojny z Rosyą liczyć na ich sympatye nie może. A zresztą któż przewidzieć zdoła, jak w razie ogólno-europejskiej konflagracyi ułożą się stosunki nad Wisłą i pod jakim sztandarem skupi się świat słowiański, aby przystąpić do ostatecznego obrachunku z najazdem germańskim? Książę Bismark jest zanadto przenikliwym politykiem i dla tego woli liczyć na pewne.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 27 lutego.

(††) Na początku posiedzenia zawiadamia Izbę prezydent Smolka o śmierci Dra Hausnera i pamięci jego poświęca gorące wspomnienie Izba przez powstanie oddaje hołd pamięci zmarłego. Po odpowiedzi prezydenta ministrów na dwie interpelacye, Forreggera i Fiegla, przystępuje Izba z porządku dziennego do obrad nad sprawozdaniem komisyi budżetowej (referent hr. Deym) z projektu rządowego o zakupnie własności nieruchomej w Galicyi na rzecz skarbu, a to za sumę 2,048.000, przypadającą rządowi za wykupno prawa propinacyi w dobrach kameralnych w Galicyi. Zakupna dokonać ma, wedle projektowanej ustawy, minister rolnictwa.

Pos. Russ, jako referent mniejszości komisyjnej, zgłasza wniosek o przejście nad przedłożeniem rządowem do porządku dziennego, w razie zaś gdyby wniosek ten upadł, o zmianę treści paragrafu 1 w tym kierunku, że za kwotę powyższą zakupić ma rząd dobra leśne, służące do ochrony źródeł górskich. W dłuższem przemówieniu powstaje pos. Russ w pierwszym rzędzie przeciwko temu, że ministrowi rolnictwa daje się generalne pełnomocnictwo na zakupno dóbr za sumę przeszło dwu milionów złr. Właściwszym byłby proceder, aby suma ta, przynależna rządowi wstawioną została przedewszystkiem w budżet i aby minister rolnictwa przedłożył projekt zakupna dóbr w Galicyi, z góry już znanych i w projekcie wymienionych. Ten proceder, z jakim rząd dzisiaj występuje, musi wydać się uderzającym. Zresztą i położenie ministra, do którego rozporządzalności na zakupno dóbr oddanoby 2 miliony złr., nie byłoby wcale do pozazdroszczenia, byłby bowiem ze wszech stron niepokojony prośbami i zarzucany ofertami.

Pos. Dr. Kronawetter zauważył, że przedłożenie obecne zamyka cały szereg protekcyjnych względów, jakich doznają właściciele propinacyi w Galicyi. Względy te i ułatwienia są tak wielkie, że szala ich z przepełnienia przeważyć się gotowa i że właściciele prawa propinacyi zaledwo wytrzymają więcej, — tak wiele już dostali! (*Wesołość*). Mowca przedstawia całą historyę wykupna prawa propinacyi i przepowiada bez porównania mniejsze z niej dochody, niż przewidziano w ustawie. Tymczasem pieniądz porządnie rośnie w kieszeni, jeżli się jest właścicielem prawa propinacyi w Galicyi. Z jednej strony mamy w Galicyi głód, i kraj zaciągać musi pożyczkę głodową, a z drugiej strony właścicielom prawa propinacyi robi się wspaniałe podarki. Obecnie ma się zamknąć cały szereg względów propinacyjnych przez to, że odkupi się od właścicieli za przeszło 2 miliony złr. dobra, których oni nie potrzebują lub nie chcą. Jakkolwiek rzeczy nie do uwierzenia stały się w oczach naszych, nie możemy przecież takim projektom sankcyi naszej użyczać. (*Oklaski z lewicy*).

Pos. Rutowski oświadcza, iż nie chce się wdawać w zarzuty, jakie mowca poprzedni uczynił sejmowi galicyjskiemu. Że projekt jest słuszny, tego nikt zaprzeczyć nie może. Jeżeli jaki kraj ma prawo żądać, aby przystąpiono do sanacyi stosunków w leśnictwie, to bez wątpienia Galicya, w żadnym bowiem kraju rząd tyle nie zgrzeszył, co w Galicyi. Austrya objęła w Galicyi w posiadania niezmierne przestrzenie dóbr kameralnych, a roztrwoniła je i zrujnowała. Austrya miała w Galicyi 5.753.000 morgów gruntu. Większą część tego roztrwoniono, oddano w ręce cudzoziemców, aby kraj zgermanizować. Gdy państwo zapotrzebowało pieniędzy, to sprzedawało dobra w Galicyi. Administracya tych dóbr wcale nie była racyonalną, a skutki jej okazują się dzisiaj; niezmierna posucha i wylewy rujnują kraj naprzemian. I tegoroczna wielka klęska jest następstwem tej gospodarki. Galicya żąda więc, aby państwo zakupiło dobra leśne, gdyż zniszczyło większą część jej lasów. Będzie to zaledwo małym krokiem do polepszenia stosunków klimatycznych, ale zawsze coś się zrobi i dla tego zaleca mowca uchwalenie projektu.

Minister rolnictwa hr. Falkenhayn podnosi, iż słusznem jest, jeżeli państwo znów zajmie się zakupywaniem majątków specyalnie w Galicyi. Minister oświadcza, iż ubiegłego lata już kazał przeprowadzić w Galicyi oszacowanie dóbr, przy tem atoli nie faworyzowano nikogo, lecz namiestnictwo wymieniło tylko dobra, które do zakupna zalecić wypada; minister zapewnia, iż między temi nie ma ani jednego majątku, należącego do właściciela większej posiadłości. W końcu mowca zaleca przyjęcie projektu do ustawy. (*Oklaski.*)

Pos. Gross stara się całą sprawę przedstawić ze strony materyalnej. Muszą być przecież ważne względy, dla których rząd nie wstawia w budżet tego rodzaju dochodu(?) z propinacyi. Oba motywa: „zyskanie dochodu“ i „ochrona lasów“ stoją ze sobą w sprzeczności. Co do wyrażenia się p. Rutowskiego, że Niemcy wtargnęli do Galicyi, jako obcy, zauważył mowca, że wyrażenie to nieostrożne i zbyt śmiałe. Ludność polska w Galicyi jest tak samo jak niemiecka obcą, napływową (?) a przecież dyktuje prawa w tym kraju. Wreszcie zwraca się mowca do posłów niemieckich z prawicy z wezwaniem, aby nie dopuścili, iżby interesa prywatne w ten sposób brano w obronę. (*Oklaski z lewicy.*)

Po zamknięciu dyskusyi przemawiają jako mowcy generalni pp. Piniński i Abrahamowicz.

Pos. Piniński oświadcza, iż zabiera przedewszystkiem głos, aby odpowiedzieć na ciężkie zarzuty Kronawettera, uczynione sejmowi galicyjskiemu i dyrekcyi propinacyi. W dłuższym wywodzie zbija mowca zarzuty Kronawettera i Grossa, za co prawica darzy go rzęsistemi oklaskami.

Pos. Abrahamowicz przeczy pessymistycznym przepowiedniom Kronawettera, jakoby fundusz propinacyjny już w najbliższym czasie wykazać miał deficyt 30 prc., przeciwnie dochód jego wyższym będzie od wydatków o 200.000 złr.

Do faktycznego sprostowania zabierają głos pp. Kronawetter. Russ i sprawozdawca hr. Deym, poczem przystąpiono do głosowania nad wnioskiem mniejszości komisyjnej, który został odrzucony 121 głosami przeciw 100.

W dyskusyi szczegółowej ponawia pos. Russ swój wniosek o zmianę §. 1. Po dwukrotnem przemówieniu ministra Falkenhayna, przeciw zmianie tego paragrafu, po mowach pp. Grossa i Bareuthera w obronie wniosku mniejszości komisyjnej, uchwaliła Izba §. 1 w brzmieniu rządowem 126 głosami przeciw 93, poczem §. 2 przyjęto już bez dyskusyi, niemniej jak całą ustawę w drugiem czytaniu.

Po krótkiej dyskusyi uchwaliła Izba w drugiem i trzeciem czytaniu projektowane przez rząd zmiany w opodatkowaniu piwa.

Następne posiedzenie zapowiedziano na piątek.

Sprawozdanie Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Wczoraj o godzinie 10 przedpołudniem rozpoczęły się we Lwowie w sali radnej obrady XXVII ogólnego zebrania Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Podajemy wyciąg z zamknięcia rachunków i sprawozdania dyrekcyi z czynności jej za rok 1889.

Z porównania zamknięcia rachunków za r. 1889 z zamknięciem za rok poprzedni okazuje się, że w roku 18889 powiększył się bardzo znacznie obrót kasowy. Powiększenie to wynosi w obrocie gotówką przeszło 45 milionów. a w efektach 75 milionów złr.

Działalność dyrekcyi co do udzielania pożyczek konwersyjnych i zwykłych wzmogła się również w roku ubiegłym. W ciągu roku 1888 wydano pożyczek konwersyjnych i zwykłych w sumie 5,291.400 złr., a w porównaniu z r. 1889 (pożyczek 12,955.700 złr.) więcej o 7,664.300 złr. wa.

Na mocy układu, zawartego z bankiem dla krajów koronnych, zobowiązał się tenże bank zakupić po stałym kursie 11 milionów listów zastawnych w ciągu roku 1889. Owoż z zamknięcia okazuje się, że suma ta została przekroczoną, gdyż zamiast 11 milionów, wydało Towarzystwo 12,955.700 złr. wa.

Przeważna część tej sumy użytą została na konwersyę, a mianowicie skonwertowano w roku 1889 pożyczek 5% 8,362 900 złr. w porównaniu z r. 1888 (1,419.789 złr.) więcej o 6,943.111 złr. Zwykłych pożyczek wydano w r. 1889 4,592.800 złr., w porównaniu z r. 1888 (3871.600 złr.) więcej o 721.200 zlr.

Ogólny stan pożyczek hipotecznych, który z końcem roku 1888 wynosił 73,805.662 złr. 49 ct., podniósł się z końcem r. 1889 do sumy 73,366.238 złr. 16 ct, zatem zwiększył się o 1,560.575 złr. 67 ct.

Suma listów zastawnych, będących w obiegu, wynosi według zamknięcia rachunków: 4% listów wszystkich trzech kategoryj 9,975.155 złr. 4½ % listów 35,761.100 złr., 5% listów okresowych i nieokresowych 31,773.000 złr. Ilość 5% listów w obiegu będących obejmuje także te 5% listów, które wskutek konwersyi w grudniu roku 1889 wylosowane zostały, a płatne są w czerwcu 1890 roku. — Suma tych wylosowanych listów wynosi 2 216.700 złr., a jest pokryta rachunkiem konwersyjnym banku dla krajów koronnych, zabezpieczonym przez odpowiedni depozyt papierów wartościowych.

Stan zaległości w spłacie pożyczek przedstawia się również korzystnie. Zaległość pozostała z końcem r. 1888 wynosiła 1,423.071 złr. 66½ ct., w ciągu roku 1889 miano spłacić sumę 4,790.051 złr. 24 ct., zatem razem 6,213.122 złr. 90½ ct. Uiszczono natomiast tylko 4,853.302 złr. 17 ct., zatem pozostała w tym dziale zaległość w sumie 1,359,820 złr. 73½ ct., a w porównaniu z r. 1888 (1,423.071 złr. 66½ ct.) mniejsza o 63.250 złr. 93 ct.

Ostateczny zysk za r. 1889 wykazuje dyrekcya w kwocie 76,636 złr. 98½ ct., gdy jednak z sumy tej przypada kwota 5.000 złr. funduszów możliwych strat, przeto pozostaje kwota 71.636 złr. 98½ ct., która zostanie wcieloną do funduszu rezerwowego. W ten sposób fundusz ten, wynoszący z końcem r. 1888 kwotę 1,547.758 złr. 98½ ct. wzrośnie z końcem roku 1889 do sumy 1,619.395 złr. 75 ct., która stanowi stan majątkowy Towarzystwa.

Od początku istnienia Towarzystwa kredytowego ziemskiego tj. od r. 1843, wydano po koniec r. 1889 ogółem 5.940 pożyczek w sumie 139,158.955 złr. Na to spłacono całkowicie 2.483 pożyczek w sumie 56,540.255 złr. pozostało niespłaconych 3.457 pożyczek w sumie 75,366.238 złr. 16 ct.

Przy udzielaniu zezwolenia na wypłatę kapitału wynagrodzenia za zniesione prawo propinacyjne w dobrach, obciążonych pożyczkami Towarzystwa, dyrekcya co do każdego majątku z osobna badała czyli po wykupnie propinacyi będzie dostateczne bezpieczeństwo dla pożyczki Towarzystwa, to jest czy wartość tej hipoteki, po oddzieleniu propinacyi, wystarczy, niemniej też, czy możność regularnego opłacania rat pożyczkowych przez odjęcie tego źródła dochodu, nie będzie znacznie nszczuploną.

Co do majątków, zalegających z ratami, nastręczyła się dyrekcyi przez wykupno prawa propinacyi dogodna sposobność ściągnięcia tych rat z kapitałów propinacyjnych. W tej mierze mogła dyrekcya uzyskać przekaz odpowiedniej części lub też całego kapitału propinacyjnego, albo w porozumieniu z dłużnikiem, który sam dla uwolnienia się od zaległości ratalnej stara się o przekazanie kapitału propinacyjnego na rzecz Towarzystwa, albo też i bez współdziałania dłużnika, opierając się na postanowieniach prawnych, które przekazanie kapitału propinacyjnego czynią zawisłem od przeprowadzenia rozprawy z wierzycielami hipotecznymi. Staraniem dyrekcyi było, mając na oku przedewszystkiem bezpieczeństwo wierzytelności Towarzystwa, ile możności ułatwiać członkom Towarzystwa podjęcie kapitałów propinacyjnych. W tych wypadkach jednak, gdzie były znaczniejsze zaległości ratalne, lub gdzie wskutek wykupna propinacyi możność wypłacania rat okazała się wątpliwą, żądała przekazania na rzecz Towarzystwa odpowiedniej kwoty z kapitału propinacyjnego.

W zeszłorocznem sprawozdaniu przedstawiła dyrekcya trudności, jakie napotyka przeprowadzenie kroków egzekucyjnych w drodze sądowej, a mianowicie licytacya dóbr, zalegających z ratami. Przepisy noweli egzekucyjnej z 10 czerwca 1887 roku tak dalece opóźniają rozpisanie licytacyi, że dyrekcya wdrażała sądowe kroki egzekucyjne tylko w ostateczności. gdy egzekucya polityczna okazała się bezskuteczną Wobec takich utrudnień sądowego postępowania egzekucyjnego okazał się nader dogodnym dla tej instytucyi przywilej egzekucyi politycznej. która starostwa na wezwanie dyrekcyi bezzwłocznie wdrażać są obowiązane.

W roku 1889 wdrożyły starostwa na wezwanie dyrekcyi 107 egzekucyj mobilarnych, z roku poprzedniego pozostało takich spraw 89, było zatem w toku spraw 196 Wskutek zupełnej lub częściowej zapłaty zaległości ratalnych, odwołano lub wstrzymano egzekucyę w 99 majątkach, pozostało zatem na rok 1890 nie zakończonych 97 spraw.

Sekwestracyi politycznych wdrożyły starostwa w roku ubiegłym 59, pozostało takich spraw z r. poprzedniego 56, było zatem ogółem w r. 1889 politycznych sekwestracyj 115. Wskutek zapłaty zaległości odwołano sekwestracye w 66 majątkach, pozostało zatem na 1890 rok 49 spraw.

Licytacyjnych spraw pozostało z 1888 roku 40. wdrożono w roku 1889 spraw 8, było więc w toku spraw 48, a gdy wskutek zupełnego lub częściowego zapłacenia zaległości zakończono lub wstrzymano spraw 28, przeto pozostaje na 1890 rok 20 spraw.

Sądowych sekwestracyj pozostało z r. 1888 spraw 17, a mianowicie 12 spraw na żądanie dyrekcyi wdrożonych, przez innych wierzycieli, lecz na rzecz Towarzystwa rozszerzonych. W roku 1889 uzyskano rozszerzenie sekwestracyi na rzecz Towarzystwa co do dwóch majątków, było zatem sądowych w toku 19. Z powodu zapłacenia zaległości, uchyloną została sekwestracya sądowa co do trzech majątków, a pozostaje w toku na 1890 rok 16 spraw.

W porównaniu zatem z rokiem 1888 okazuje się znaczne zmniejszenie ilości spraw egzekucyjnych — a mianowicie było w roku 1889 egzekucyj mobilarnych mniej o 142, sekwestracyj politycznych mniej o 56, licytacyj sądowych mniej o 29.

Obok wielkich trudności przy uzyskaniu licytacyj sądowych z powodu wymaganego nowelą egzekucyjną z roku 1887 opisania inwentarza, przedstawia sądowe postępowanie egzekucyjne także to niebezpieczeństwo, że w razie przewlekającej się egzekucyi narażona jest wierzytelność Towarzystwa nawet w takich wypadkach, gdy cena licytacyjna zupełnie pożyczkę pokrywa. Orzeczenie najwyższego trybunału, wydane kilkakrotnie z powodu rozdziału licytacyjnej ceny kupna między wierzycieli hipotecznych, utwierdziło bowiem tę zasadę, że tylko trzechletnim odsetkom przyznanem być ma równe pierwszeństwo z kapitałem pożyczkowym, tudzież, że oprocentowanie z dniem przeprowadzenia licytacyi ustaje. Ponieważ od dnia przeprowadzenia licytacyi aż do wypłaty licytacyjnej ceny kupna z depozytu sądowego zwykle parę lat upływa, a w razie rekursów przeciw tabeli płatniczej, niepodobna nawet przewidzieć terminu zakończenia takiej sprawy, przeto wstrzymanie oprocentowania wierzytelności hipotecznych z dniem przeprowadzenia licytacyi sądowej jest nader krzywdzącem dla wierzycieli, którzy ponosić muszą szkodę z powodu zwłoki, bynajmniej od nich niezależnej, a tylko z powolnego toku postępowania sądowego wynikającej.

Dyrekcya Towarzystwa przyłączyła się zatem do kroków podjętych przez inne krajowe instytucye hipoteczne, celem uzyskania w najwyższym trybunale plenarnego orzeczenia, uchylającego przytoczone powyżej zasady, przy rozdziale licytacyjnej ceny kupna zastosowywane. Starania w tej mierze, w ministerstwie sprawiedliwości i w najwyższym trybunale poczynione, nie odniosły jednak pożądanego skutku.

Równocześnie z temi staraniami udała się dyrekcya do prezydyum najwyższego trybunału z przedstawieniem, że uchwały sądowe, ni

uwzględniające proponowanych przez dyrekcyę warunków licytacyjnych, według których nowonabywca wierzytelność Towarzystwa wprost do kasy zapłacić ma, są dla tej instytucyi nader szkodliwe i niebezpieczne. Dyrekcya wykazała w memoryale, wręczonym prezydentowi najwyższego trybunału, że pominięcie zastrzeżonego Towarzystwu w statutach przywileju, który wkłada na sędziego obowiązek czuwania z urzędu nad tem, by wierzytelność Towarzystwa przy licytacyi jak najrychlej zapłaconą została, mogłoby sprowadzić bardzo szkodliwe następstwa dla tej instytucyi, że zatem Towarzystwo nie powinno być zmuszane do tego, aby wierzytelność swą dopiero w drodze długoletniej ekstrykacyi z depozytu sądowego odbierać, lecz że nabywca licytacyjny powinien być zobowiązany należytość Tow., z pominięciem ekstrykacyjnego postępowania, temuż bezpośrednio zapłacić. Memoryał ten odniósł o tyle skutek pożądany, iż w dwóch sprawach licytacyjnych zapadły już orzeczenia najwyższego trybunału, uwzględniające rekursa dyrekcyi i polecające zmienić treść licytacyjnych warunków stosownie do żądania dyrekcyi.

Lwów, 28 lutego.

(*N.*) O godzinie 10 rozpoczęło się pierwsze posiedzenie ogólnego zgromadzenia Towarzystwa kredytowego. Przewodniczącym wybrano p. Augusta Gorayskiego, zastępcą hr. Stanisława Badeniego.

Po sprawdzeniu wyborów delegatów, przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności dyrekcyi za r. 1889.

Nad wnioskami komisyi rewizyjnej, przedłożonemi przez p. Balickiego, rozwinęła się dyskusya, w której wzięli udział p. p. Pruszyński, Gniewosz i Męciński, poczem przyjęto wszystkie wnioski komisyi rewizyjnej. Następne posiedzenie zapowiedziano na jutro.

Dokładniejsze sprawozdanie z obu posiedzeń prześlę jutro.

Przegląd polityczny.

Kraków, 1 marca.

Wczoraj obradowała komisya szkolna Izby panów nad nowelami szkolnemi ministra Gautscha. Donoszą z Wiednia, że przed posiedzeniem komisyi, odbyły się przedwstępne narady biskupów i feudalistów. Obecni byli: kardynał hr. Schoenborn, biskupi Missia i Zwerger, jako znawcy przybyli: książę arcybiskup wrocławski, dr. Kopp i biskup berneński dr. Bauer. Obradami na właściwem posiedzeniu komisyjnem kierował minister Gautsch, który w dłuższym wywodzie wyłuszczył zasady, jakiemi kierował się rząd przy układaniu noweli.

W tej chwili brak nam bliższych szczegółów z tej konferencyi, sądząc jednak z obniżenia tonu, w jakim odzywały się dzień przed posiedzeniem komisyi szkolnej organa klerykalne, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że od pogróżek do przejścia w szeregi opozycyi daleko klerykałom austryackim, nadto że jeżli nie w całości, to w znacznej części nowela Gautscha będzie przyjętą zarówno w komisyi, jak w Izbie panów. Nie przesądza to naturalnie losów, jakie spotkać mogą nowelę w Izbie poselskiej.

Z Austro-Węgier.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej, toczyła się ożywiona dyskusya nad sprawozdaniem komisyjnem z projektu rządowego o podwyższeniu kongruy księżom-ekspozytom rzym.-katol., gr.-katol., i grecko-nieunickiego wyznania. Burzę w obozie klerykalnym wywołał p. Kronawetter żądaniem, aby bogaci biskupi i arcybiskupi starali się sami o należyte utrzymanie niższego kleru. Ostatecznie uchwalono przejście do dyskusyi szczegółowej nad projektem rządowym, które odłożono do następnego posiedzenia na wtorek.

Wyjątkowe ustawy przeciw rzekomym „anarchistom“ w Austryi, pozostaną jeszcze czas dłuższy w mocy, jak wynika z oświadczeń prezydenta ministrów w komisyi anarchistycznej. Przyznał on wprawdzie, że ruch socyalistyczny, najwidoczniej identyfikowany przez rząd z ruchem anarchistycznym, znacznie osłabł, przyrzekł jednak, że w miarę możności zniesie rząd częściowo bodgaj wyjątkowe rozporządzenia, w dzisiaj dotkniętych niemi okręgach. Wniosek Kronawettera o zniesienie praw wyjątkowych został odrzucony wszystkiemi głosami, przeciwko głosom lewicy.

Sejm czeski zwołany ma być z wszelką pewnością w maju.

Przesilenie kanclerskie w Niemczech.

Dziwnem zaiste następstwem pobicia kartelu jest zażegnanie, albo przynajniej odroczenie przesilenia gabinetowego, czy nawet i kanclerskiego. Że książę Bismark nosił się z myślą ustąpienia, nie ulega żadnej wątpliwości; nie wiadomo tylko, czy zamierzał usunąć się jedynie z prezydyum ministerstwa pruskiego, czy też chciał złożyć i urząd kanclerski. To pewna, że przed kilku dniami miał audyencyę u cesarza Wilhelma, na której poruszono kwestyę jego ustąpienia. Otóż wobec wyniku wyborów 20 lutego, postanowił ks. Bismark pozostać na obu stanowiskach. Paradoksalnem wydać się to może, że uroczyste potępienie przez naród wewnętrznej polityki Bismarka wzmacnia, czasowo przynajmniej, jego pozycyę; ale tak jest w rzeczy samej. Bismark nie chce teraz oddać w obce ręce kierunku polityki niemieckiej, „ażeby nie pomyślano, że czyni to w przewidywaniu ostatecznego rezultatu wyborów“, innemi słowy: nie chce ustąpić, ażeby nie pomyślano, że czyni to z woli narodu. Piękne świadectwo dla konstytucyonalizmu niemieckiego.

Zresztą przesilenie kanclerskie zdaje się być tylko odroczonem. Prędzej czy później Bismark musi ustąpić, najpierw dlatego, że sam wiek nie pozwoli mu piastować tak ważnych urzędów, a powtóre wiadomą jest rzeczą, że młody cesarz pragnie iść własną drogą i nie znajduje poparcia w ks. Bismarku, który dążenia Wilhelma II nazywa podobno w kółku poufnych znajomych: „*überspannte Ideen*“. Bismark kilkakrotnie już i pierwej napomykał był o swej dymisyi, ale to wcale nie zastrasza młodego i rwącego się do czynu cesarza. Na uwagę kogoś z blizkich, że Bismark przeciwny będzie zamierzonym reformom robotniczym, miał cesarz odpowiedzieć: „*Dann werde Ich mein eigener Kanzler sein*“. Interesujące te szczegóły o stosunku kanclerza do cesarza podaje berliński korespondent *Moskowskich Wiedomosti*, doskonale zwykle poinformowany o zakulisowej stronie polityki niemieckiej.

Ten sam korespondent nadmienia, że zatarg cesarsko-kanclerski wywiązał się nie na gruncie kwestyi robotniczej, lecz datuje się od sprawy Wohlgemutha. Wówczas cesarz oświadczył ministrowi spraw wewnętrznych, że bardzo jest niezadowolony z policyi politycznej, zaś kanclerzowi, bombardującemu Szwajcaryę groźnemi notami, powiedział, że dobre stosunki z sąsiadami nie mogą być zrywane z przyczyny „niedżentelmanów“, jak Puttkamer nazwał agentów-podżegaczy.

Rewelacye procesu socyalistycznego w Elberfeld dopełniły miary niezadowolenia cesarza: Wohlgemuth dostał dymisyę, pomimo że bronił go i Bismark i dyrektor policyi Krüger.

Ostatnie reskrypta Wilhelma II wydane były, jak wiadomo, także wbrew woli Bismarka. I dzisiaj, jak zapewnia korespondent *Mosk. Wied.* „*der Kanzler in Nöthen*“ jest powszechnym tematem rozmów w salonach berlińskich.

Tymczasem wyborcy niemieccy przystępują dzisiaj ponownie do urn, by dopełnić dzieła, rozpoczętego w dniu 20 lutego. Kartelowcy czynią niezmierne wysiłki dla ratowania swej pozycyi, ale zamierzony kompromis narodowych liberałów z wolnomyślnymi, jak się zdaje, w większej części okręgów nie przyjdzie do skutku, a znana odezwa komitetu socyalistycznego, oraz mowa Liebknechta, który powiedział, że wstrzymanie się od głosowania byłoby ze strony socyalnych demokratów politycznem samobójstwem, — powiększą jeszcze klęskę kartelu.

Z Paryża.

Stanowisko Spullera zachwiane! — oto temat dyskusyi politycznej w Paryżu.

Na ostatniem przyjęciu dyplomatycznem ambasador niemiecki hr. Münster zapytał francuskiego ministra spraw zagranicznych, czy nie może mu udzielić odpowiedzi co do udziału Francyi w konferencyi berlińskiej. P. Spuller odpowiedział, że wobec teorytycznego charakteru, jaki sprawa ta zdaje się przybierać, rząd francuski nie widzi trudności przyłączyć się do konferencyi, minister jednak musi poczekać na decyzyę rady ministrów. Otóż ostatnia rada ministrów zajmowała się tą kwestyą i po długiej dyskusyi większość ministrów aprobowała postawę Spullera. Skutkiem tego Spuller zakomunikował ambasadorowi niemieckiemu, że gabinet francuski przyjmuje w zasadzie zaproszenie na konferencyę berlińską. Niebawem, gdy uchwała ta doszła do publicznej wiadomości, bulanżysta Laur wystąpił z interpelacyą w tej sprawie; sądząc jednakże, że Izba nie chce poddawać tej drażliwej kwestyi publicznej dyskusyi, cofnął swą interpelacyę, motywując ten krok w dłuższym liście do redakcyi dziennika *Presse*. Tymczasem okazało się, że postępowanie Spullera wywołało niezadowolenie i w kołach republikańskich. Były minister handlu Lockroy stanowczo wystąpił przeciwko uchwale rady ministrów. Nawet umiarkowani deputowani Flourens i Mezieres wyrazili się nieprzychylnie o postępowaniu Spullera, przez co wzmocnili tylko powszechne niezadowolenie. Zaczęto odzywać się, że sprawa ta obali ministerstwo, które zapomniało widocznie, że Niemcy bez skrupułu odrzuciły zaproszenie na wystawę paryską. Rozeszła się nadto pogłoska, że prezydent republiki został niemile zdziwiony uchwałą rady ministrów, i że Gustaw Hubbard, osobisty przyjaciel Carnota, zamierza interpelować w tej sprawie ministra spraw zagranicznych. W tych warunkach Laur wznowił swą interpelacyę, i Izba w porozumieniu ze Spullerem wyznaczyła dyskusyę nad tą interpelacyą na dzień 4 marca, tj. na przyszły wtorek.

Niezadowolenie tymczasem wzrasta. Dzienniki wyrażają się o postępowaniu Spullera nieprzychylnie. *France* wyraża się, iż gabinet chce dać obcemu mocarstwu prawo wglądania w stosunki francuskie; *Temps* usiłuje bronić ministerstwo, ale dosyć niezręcznie i bez przekonania; a bulanżystowska *Cocarde* pisze, że „Badeńczyk Spuller stał się sprzymierzeńcem Prusaka Bismarka. Francuzom usiłują narzucić hańbę służenia obcym interesom, pomimo, że jedyny sprzymierzeniec Francyi, rząd rosyjski, nie będzie reprezentowany na konferencyi berlińskiej: muszą więc ministrowie być albo zdrajcami ojczyzny, albo głupcami, którzy zasługują na celę w zakładzie karnym lub w zakładzie dla obłąkanych.“ I jakby dla odwrócenia przygotowującej się burzy, półurzędowy komunikat ostentacyjnie zaznacza, że na onegdajszem przyjęciu w ministerstwie spraw zagranicznych, ambasador rosyjski baron Mohrenheim przeszło godzinę rozmawiał jak najserdeczniej ze Spullerem, a jeden z przyjaciół ministra spraw zagranicznych szerzy wieść, że w rozmowie tej „ułożono wszystko pomiędzy Francyą a Rosyą.“

Pomnik Mickiewicza.

Z ściślejszego komitetu pomnika Mickiewicza otrzymujemy następujący komunikat:

Ścisły komitet pomnika Mickiewicza na posiedzeniu odbytem dnia 28 lutego br. w obecności hr. K. Przeździeckiego, dyrektora Jana Matejki, rektora J. Zacharjewicza i dra W. L. Jaworskiego, a pod nieobecność hr. Artura Potockiego, z powodu ciężkiej słabości, uchwalił 3 głosami przeciw głosowi dra W. L. Jaworskiego, postawić pomnik Mickiewicza przy wjeździe do ulicy Sławkowskiej pośród plantacyj, a to z następujących powodów:

I. Przy ustawianiu w różnych miejscach modelu pomnika w wielkości naturalnej Rynek główny wydał się niekorzystnym dla pomnika, ponieważ 1) Sukiennice byłyby tłem nieharmonizującem ze stylem pomnika, 2) pomnik na Rynku gł. zginąłby wobec masy otaczających gmachów, 3) Rynek gł. zachować trzeba dla upamiętnienia faktów politycznych z nim związek mających, wreszcie 4) drzewa rosnące na Rynku w niedalekiej przyszłości zasłoniłyby w znacznej części zewsząd widok na pomnik. 5) W szczególności nadto przeciwko miejsca na Rynku naprzeciwko ulicy Sławkowskiej przemawia wzgląd, że z 2 stron Rynku byłby widzialnym tylko od tyłu, od przodu zaś nie możnaby go oglądać z powodu z tej właśnie strony rażącego światła. To samo przemawia przeciwko postawieniu go na przecięciu ulicy Mikołajskiej i Floryańskiej, miejsce zaś naprzeciwko ulicy Szewskiej jest najodpowiedniejszem dla pomnika Kościuszki. Inne wreszcie punkty na Rynku z powodu już stojących na nich gmachów, jak kościół św. Wojciecha i wieża ratuszowa, są z natury niemożliwemi.

II. Wszystkie inne place, jak plac Szczepański, plac Matejki, plac Franciszkański, plac przed *Collegium novum*, z powodu zbytniego swego ścieśnienia okazały się dla pomnika tych rozmiarów zupełnie nieodpowiedne.

III. Wobec tego jako najlepszy punkt dla pomnika Mickiewicza uznanem zostało miejsce przy wjeździe do ulicy Sławkowskiej pośród plantacyj, gdzie miasto zamierza urządzić plac pszestronny, bo nietylko nie posiada żadnej z wad, czyniących inne miejsca niemożliwemi, ale nadto przemawiają za niem następujące względy:

1) Pomnik Mickiewicza, tam postawiony, stanie się punktem centralnym nowej pięknej dzielnicy miasta, gdzie sam będzie panował, nie stojąc na miejscu innemi napełnionem wspomnieniami;

2) postawiony tam, stać będzie na równej linii z powstać kiedyś mającym pomnikiem Kościuszki w Rynku, z którym prospektem będzie związanym;

3) wysunięty na północną część miasta, stać będzie od strony wjazdowej do Krakowa z innych dzielnic Polski.

IV. Dr. W. L. Jaworski oświadczył, że nie wchodząc w ocenienie powodów powyższych, głosuje za Rynkiem gł., jako miejscem najodpowiedniejszem pod pomnik wieszcza narodowego, przyczem decydującą dla niego, jako reprezentanta młodzieży w komitecie, jest tradycya kierunku, w jakim ta młodzież działała, gdy przystępowała do wprowadzenia w życie swej myśli postawienia pomnika Mickiewiczowi na Rynku krakowskim.

Za komitet:
Dr W. L. Jaworski,
członek sekretarz.

Z powyższego komunikatu dowiadujemy się, iż członkowie komitetu trzema głosami przeciw jednemu postanowili umieścić pomnik na placu, który dopiero ma być utworzonym w przedłużeniu ulicy Sławkowskiej, na przecięciu ulicy Basztowej i Długiej.

Wobec tylokrotnie ponawianych uchwał od samego początku sprawy pomnikowej i wobec wyraźnie po tylekroć objawionej woli inicyatorów i ofiarodawców, aby pomnik stanął w Rynku, najnowsza ta decyzya komitetu ściślejszego, jak tyle już poprzednich kroków samowolnych, nie ma nawet najmniejszego pozoru legalności.

Nie myślimy jednak stawić opozycyi, jakkolwiekby była usprawiedliwioną; — nauczeni doświadczeniem, wiemy o tem, że wobec komitetu ściślejszego, zamiast wywołać rezultat pomyślny, doprowadziłaby ona tylko do nowego zabagnienia sprawy.

Niechże już sprawa nie idzie w odwłokę! Niechże już raz stanie ten pomnik!

Wbrew uchwale sproszonych przez siebie znawców jurorów, wybrał ściślejszy komitet już i sam projekt pomnika, — według własnego widzimisię zarządził i aprobował w nim następnie żywotne zmiany, — wbrew wszelkim uchwałom wybrał wreszcie dla niego miejsce.

Powtarzamy jednak: — niech już raz stanie ten pomnik! Niech się już raz zakończy sprawa, która dzięki komitetowi z chlubnej i radosnej bolesną się stała! niech się skończy dalsze bezowocne szałowanie wdowim groszem, którym komitet ściślejszy samowładnie od lat tylu rozporządza, nie nagradzając kosztów z własnej winy niepotrzebnie poniesionych!

W obawie, aby się fundusz cały bezowocnie nie rozpłynął, godzimy się na wszystko, godzimy się w tej ufności, że tak zdolny rzeźbiarz, jakim jest p. Rieger, chociaż projekty jego nie odpowiadały wielkiemu zadaniu, nie postawi jednak pomnika, któregoby się nam wstydzić przyszło, ani też nie dopuści ustawienia go w jakiem miejscu zupełnie nieodpowiednem i niegodnem wieszcza narodowego.

Kronika.

Kraków, 1 marca.

Z powodu zgonu ś. p. Ottona Hausnera Wydział krajowy wystosował do wdowy po zmarłym pośle następujące pismo, podpisane przez marszałka i członków Wydziału:

„Ciężka strata, jaką JW. Pani przez zgon Swego małżonka poniosła, dotknęła i nas boleśnie.

„W ś. p. Ottonie tracimy towarzysza naszych sejmowych prac i usiłowań, wśród których zabraknie go nieraz, tracimy męża, co położył tyle wybitnych zasług w obronie narodowych praw i swobód, prosimy więc, byś JW. Pani wraz z rodziną raczyła przyjąć wyrazy naszego najszczerszego żalu i współczucia“.

Na odbytem onegdaj posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej prezydent p. Edmund Mochnacki przemówił w następujących słowach:

„Świetna Rado! Społeczeństwo nasze ciężką ponosi stratę, ciężkiego doznało ciosu. Zszedł z tego świata mąż niepospolitych zasług i wielkich cnót obywatelskich. Mam tu na myśli ś. p. Ottona Hausnera, posła na Sejm krajowy i do Rady państwa, obywatela honorowego miasta Lwowa. Mąż o głębokiej wiedzy i nauce, niezrównany mowca, mistrz słowa, gorący patryota, wierny syn tej ziemi, w usługach dla kraju niepospolite położył zasługi — cześć jego pamięci! Miałem zamiar wezwać Panów, abyście przez powstanie oddali cześć zasługom zmarłego, ale Panowie odgadliście moją myśl i sami powstaliście z miejsc i stojąc wysłuchali mego przemówienia, oddając tem samem cześć pamięci zgasłego. Dzięki Panom za to“.

Po nadejściu w dniu 27 listopada smutnej wiadomości o zgonie ś. p. Ottona Hausnera, Koło poselskie polskie odbyło posiedzenie, na którem przewodniczący Jaworski wyraził w imieniu wszystkich posłów polskich głęboki żal z powodu śmierci znakomitego i zasłużonego krajowi kolegi, a Koło poleciło złożyć w jego imieniu wieniec na trumnie zmarłego i wypowiedzieć telegramem małżonce i rodzinie zmarłego współczucie w boleści z powodu straty, którą nietylko rodzina, ale kraj cały poniósł przez śmierć znakomitego męża. Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Hausnera, urządzone staraniem posłów polskich, odbędzie się w kościele Zbawiciela (Votivkirche) d. 3 marca o godz. 10 rano. Na to nabożeństwo Koło posłów polskich zaprosiło wszystkich członków obu Izb Rady państwa i Polaków w Wiedniu przebywających.

Rodzina ś. p. Hausnera otrzymała w przeciągu dwu dni ostatnich ogromną ilość telegramów i pism kondolencyjnych nietylko z Galicyi, ale z całej Polski, Wiednia i zagranicy, wyrażających współczucie i żal z powodu zgonu tego znakomitego męża.

Zamiast wieńców na trumnę ś. p. Hausnera, brodzka Izba przemysłowo-handlowa, oraz lwowska młodzież akademicka złożyły datki na rzecz ludu wiejskiego, cierpiącego głód. — Akademicy lwowscy obejmą straż honorową podczas pogrzebu.

Na trumnie Ottona Hausnera złożyła redakcya *Przeglądu akademickiego*, za pośrednictwem członków Czytelni akademickiej lwowskiej, wspaniały wieniec.

Ś. p. Otto Hausner był honorowym obywatelem miast Lwowa, Brodów, Drohobycza, Sambora, Stanisławowa i Żółkwi.

Na pogrzeb ś. p. Hausnera wyjechał wczoraj do Lwowa wiceprezes lewicy sejmowej poseł dr. Ferdynand Weigel.

Dziś w południe odbyło się w Krakowie nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej zwołane przez prezydenta na żądanie grona radców wysoko ceniących zasługi ś. p. Ottona Hausnera. Po zagajeniu posiedzenia przewodniczący prezydent dr Szlachtowski stwierdził, iż wiadomość o zgonie ś. p. Ottona Hausnera wywołała w całym kraju głęboki żal. Następnie podniósł mowca wysokie przymioty umysłu zmarłego męża, jego głęboką wiedzę w rozlicznych gałęziach, zamiłowanie pracy i rzadki dar wymowy. Jako poseł do Sejmu i Rady państwa zajął ś. p. Hausner wybitne stanowisko i zjednał sobie uznanie zarówno wśród swoich jak i obcych. Dr. Szlachtowski zauważył, iż zmarły nie położył wyjątkowych zasług dla Krakowa, — przyznał przecież, iż działalność ś. p. Hausnera dla kraju całego, — była pożyteczną i dla naszego miasta.

Słów prezydenta wysłuchali zebrani stojąc, czem uprzedzili życzenie, aby przez powstanie z miejsc uczcić pamięć zmarłego. Co do okazania innego wyrazu żalu, pozostawia dr. Szlachtowski swobodę stawiania wniosków tym z pp. członków Rady, którzy zażądali od niego zwołania nadzwyczajnego posiedzenia.

Wskutek tego wezwania r. m. Kwiatkowski wnosi, aby Rada miejska w uznaniu niepospolitych zasług ś. p. Hausnera jako męża stanu i obywatela, wysłała deputacyę na pogrzeb. Do deputacyi tej proponuje p. Kwiatkowski prezydenta, oraz r. m. dra Jordana i dra Stycznia. Deputacya wyrazić ma imieniem reprezentacyi Krakowa kondolencyę rodzinie zmarłego, oraz złoży wieniec na trumnie. Na wieńcu będzie napis: „Rada miasta Krakowa zasłużonemu posłowi i obywatelowi.“

Nad wnioskiem tym zawiązała się dyskusya, w której zabierali głos pp. Wenzel, dr. Paszkowski, dr. Asnyk, dr. Pieniążek, dr. Jordan, dr. Kasparek, dr. Styczeń, dr. Zoll i dr. Jakubowski.

Wniosek postawiony przez p. Kwiatkowskiego bez dyskusyi zatwierdziła Rada jednomyślnie. Prezydent zażądał upoważnienia go do wywieszenia żałobnej chorągwi z gmachu ratusza. Rada uczyniła zadość żądaniu.

Pomoc dla ludu. Prezydent m. Krakowa rozesłał do członków Rady miejskiej i niektórych obywateli następujące pismo, opatrzone datą 27 lutego b. r.:

„Celem złagodzenia skutków zeszłorocznego nieurodzaju i ochronienia ludności wiejskiej od głodu, reprezentacya stołecznego miasta Lwowa zawiązała „Obywatelski komitet centralny ratunkowy.“ Wskutek wezwania tego komitetu z dnia 8 lutego br. zawiązuje się w Krakowie obywatelski komitet miejscowy i zapraszam Wielmożnego Pana na członka komitetu. Ukonstytuowanie komitetu nastąpi we wtorek dnia 4 marca br. o godzinie 6 wieczorem w sali obrad Rady miejskiej, na które niniejszem zapraszam.“

Na dotkniętych głodem. Odezwa *Przeglądu akademickiego*, by utworzyć komitet, któryby się zajął urządzeniem jakiejś zabawy publicznej na rzecz dotkniętych głodem włościan, bez skutku nie pozostała. Ze sfer profesorskich gorąco myślą tą zajęła się pani prof. Tadeuszowa Browiczowa i organizuje z pań naszych komitet, który ma myśl tę zacną w czyn wprowadzić.

Do pomocy komitetu pań i współrzędnie z nim działać będzie komitet akademicki. Projektowanem jest urządzenie wenty wraz z bufetem, z równoczesnym koncertem muzyki wojskowej i produkcyami muzykalno-deklamacyjnemi uproszonych amatorek i amatorów.

Na dochód dotkniętych klęską głodową w Galicyi urządza Towarzystwo muzyczne w d. 7 marca (w piątek) koncert w sali redutowej, ze współudziałem p. Bolesława Domaniewskiego, pianisty i profesora konserwatoryum w Petersburgu. P. Domaniewski koncertując w wielu miastach Rosyi, zdobywał sobie wszędzie niezwykłe uznanie, w ostatnim zaś czasie koncertował kilkakrotnie w Warszawie z niebywałem powodzeniem, zbierając oklaski, zwłaszcza za wykonanie Karnawału Schumana, który i u nas grać będzie. Bilety sprzedaje wyłącznie księgarnia S. A. Krzyżanowskiego po cenach: 2 złr. za krzesło pierwszorzędne, 1 złr. za krzesło drugorzędne lub na galeryi, 50 ct. za wstęp. Spodziewamy się, że publiczność nasza poprze gorąco usiłowania w tak szlachetnym kierunku zainicyowane przez Towarzystwo.

Budowa wodociągów krakowskich. Dziś upłynął termin składania ofert na budowę wodociągów dla miasta Krakowa. Do południa nadesłano 7 pism opieczętowanych.

Posiedzenie komisyi teatralnej odbędzie się w poniedziałek a godz. 5 po południu.

Z szeregu odczytów na korzyść Biblioteki słuchaczów prawa, odbędzie się jutro w niedzielę 4-ty z rzędu odczyt doc. dra Bronisława Dembińskiego na temat: „Upadek rycerstwa“, zamiast pierwotnie zapowiedzianego, a niedokładnie ogłoszonego tematu „O pesymizmie w pojęciu historyi“.

Zwracamy uwagę na okoliczność, iż odczyt ten rozpocznie się, ze względu na mającą się odbyć później loteryę fantową, o godzinie $3^1/_2$ po południu. Ceny biletów abonamentowych na cztery powstałe odczyty (doc. Dembińskiego, prof. Krzymuskiego, prof. Milewskiego i redaktora Sarneckiego) są następujące: krzesło 2 złr. 50 ct., wstęp 1 złr. Biletów dostać można od godziny 12—1 w *Collegium novum*, sala IV na dole, oraz w dzień prelekcyi przy wstępie na salę.

Odczyt. Jutro w niedzielę odbędzie się w Stowarzyszeniu rękodzielników „Zgoda“ (w sali cechu rzeźniczego) odczyt prof. dra Franciszka Tomaszewskiego p. t. „O machinie parowej“. Początek o godz. 4 po południu. Wstęp dla członków z rodzinami bezpłatny.

Pożary. Kilka wypadków pożaru trafiło się w mieście naszem w dniach ostatnich, a prawie wszystkie dowodzą, iż ogół publiczności najzupełniej nie jest obeznanym z urządzeniem telegrafu pożarnego. W środę w domu p. Birnbauma przy ulicy Floryańskiej wybuchł ogień z powodu nieostrożnego wysypania popiołu. Strażnik z wieży Maryackiej zawezwał straż, gdy ujrzał kłęby dymu, a nikt nie korzystał z stacyi telegrafu pożarnego, znajdującej się w hotelu „pod różą“. — Tegoż dnia wieczorem zapaliło się siano w szopie w folwarku na Dajworze. I tu podążyła straż wskutek sygnału z wieży, a gdy już dwa oddziały były na miejscu wypadku, dano znać o wybuchu ognia ze stacyi telegrafu pożarnego, umieszczonej w szkole przy ulicy Miodowej. Ogień, zagrażający całemu szeregowi drewnianych obok położonych budynków, szczęśliwie i szybko został ugaszony.

W czwartek powstał ogień w zakładzie gazowym miejskim, robotnicy wszakże pod kierunkiem urzędnika p. Bischofa szybko zapobiegli katastrofie, a przybyła straż mogła powrócić do koszar. — Tegoż dnia wieczorem po godzinie ósmej spalił się dom i stodoła w Zakrzówku za Wisłą. Straż podgórska była czynną na miejscu. Automatem, umieszczonym w domu pani Niedziałkowskiej przy ulicy Zwierzynieckiej, zawezwano straż krakowską, a z dochodzenia okazało się, że uczynił to policyant stojący na posterunku w tejże ulicy. Dziwna to rzecz, że policyanci nawet są tak źle pouczeni, kiedy mają alarmować straż. Ognia w ulicy tej wcale nie było, a na widok łuny nie powinien był policyant alarmować straży i sprowadzać ją na ulicę niczem niezagrożoną.

Wczoraj wreszcie w samo południe z dachu domu narożnego przy ulicach św. Marka i Sławkowskiej rozpostarł się wielki dym i spowodował, że strażnik z wieży alarmowej zawezwał straż pożarną. Naczelnik p. Eminowicz wyruszył natychmiast z dwoma plutonami na miejsce. Sprawdzono, że dym wydobywał się z komina, z powodu ze w rurze kuchennej zapaliły się sadze. Straż zapobiegła następstwom, — i przy tym wypadku wszakże nie korzystano wcale z telegrafu pożarnego.

Wydział Związku Tow. zarobkowych i gospodarczych we Lwowie odbywa wczoraj i dziś posiedzenia. Na porządku dziennym między innemi była sprawa założenia banku centralnego dla Towarzystw zarobkowych i gospodarczych w kraju. Z Krakowa na obrady wyjechał adwokat dr. Lesław Boroński.

Otwarcie Czytelni ludowej. Z Sobdowa donoszą nam: Za staraniem czcigodnego naszego proboszcza ks. Kosińskiego założyło krak. Towarzystwo oświaty ludowej Czytelnię w naszej gminie. Była ona niezmiernie pożądaną, bo lud wiejski chętnie czyta, lecz często bez wyboru, to co w rękę wpadnie, lub co kramarz jarmarczny podsunie, a wiadomo, że takie czytanie często więcej szkody, niż pożytku przynosi. Dzięki troskliwości proboszcza, odtąd lud mieć będzie pożyteczne książki do czytania, a w następstwie podniesie się także moralnie i materyalnie.

Czytelnia nasza otwartą została uroczyście w dniu 23 lutego po stósownym przemówieniu ks. Kosińskiego, poczem zarząd oddany został p. Antoniemu Pallanowi, który z całą gorliwością przyrzekł poświęcać czas wolny jej rozwojowi. Zgromadzonych włościan było około stu, którzy po wysłuchaniu przemowy proboszcza, oraz zarządcy, rozchwytali wszystkie nadesłane książki i rozeszli się zadowoleni, że czas wolny od zajęć, dotąd zwykle bezczynnie marnowany, będą mogli teraz pożytecznie i przyjemnie przepędzić.

Andrychów w Galicyi ma polski zarząd miejscowej poczty, — tymczasem pieczęć tego urzędu z dnia 20 lutego b. r. opiewa *Andrychau*.

Zamykanie chajderów. Starostwo rzeszowskie zamknęło w dniach ostatnich w miastach i miasteczkach powiatu rzeszowskiego 61 chajderów, ponieważ te nie odpowiadały najprostszym wymaganiom higieny.

Z Warszawy. Bawiącego w Warszawie dla nawiązania literackich i artystycznych stosunków dyrektora teatru lwowskiego, p. Mieczysława Szmitta, grono literatów i dziennikarzy podejmowało w środę obiadem koleżeńskim.

Z Paryża donoszą o wypadku, jaki wydarzył się w Niemes, gdzie od paru dni bawiło towarzystwo akrobatów. W poniedziałek d. 24 b. m., w czasie wieczornego przedstawienia, zawalił się cyrk, zapełniony co najmniej 400 ludźmi. Gęste obłoki kurzu nie pozwoliły na razie zmierzyć wielkości katastrofy. Słychać było tylko przeraźliwe okrzyki publiczności, którą ogarnął przestrach śmiertelny. Dopiero gdy z miasta przyniesiono pochodnie, uspokojono się nieco, okazało się bowiem, że cudownym iście sposobem nie zdarzyło się żadne większe nieszczęście. Tylko mała liczba widzów odniosła lekkie obrażenia ciała; kobiety leżały w omdleniu, przeważnie jedynie tylko z przestrachu. Akrobata, który w czasie katastrofy popisywał się na trapezie, zleciawszy ze znacznej wysokości, złamał rękę.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 2 marca: Po raz drugi „Arria i Messalina“, tragedya w 5 aktach Adolfa Wilbrandta.

We wtorek 4 marca: Po raz trzeci „Arria i Messalina“, tragedya w 5 aktach A. Wilbrandta.

Tegoroczny pobór do wojska w Galicyi.

Pobór do wojska w Galicyi odbywać się będzie w roku bieżącym w dniach następujących;

Komenda I korpusu w Krakowie: Do 13 pułku: W Krakowie (miasto) od 1 do 7 marca, w Krakowie (powiat) od 8 do 17 marca, w Chrzanowie od 19 marca do 1 kwietnia, w Bochni od 3 do 15 marca, w Wieliczce od 17 do 22 marca, w Dobczycach od 24 do 28 marca, w Skawinie od 31 marca do 2 kwietnia.

Do 20 pułku: W Nowym Sączu od 1 do 17 marca, w Gorlicach od 19 marca do 2 kwietnia, w Grybowie od 3 do 10 marca, w Limanowej od 12 do 24 marca, w Nowym Targu od 26 marca do 10 kwietnia.

Do 56 pułku: W Myślenicach od 1 do 7 marca, w Jordanowie od 10 do 13 marca, w Makowie od 15 do 18 marca, w Wadowicach od 20 marca do

10 kwietnia, w Biały od 3 do 15 marca, w Żywcu od 17 do 31 marca.

Do 57 pułku: W Tarnowie od 1 do 17 marca, w Brzesku od 19 marca do 1 kwietnia, w Wojniczu od 3 do 10 kwietnia, w Dąbrowej od 12 do 22 kwietnia, w Pilźnie od 1 do 10 marca, w Jaśle od 12 do 28 marca.

Komenda X korpusu w Przemyślu: Do 9 pułku: w Stryju od 1 do 8 marca, w Skolem od 10 do 14 marca, w Mikołajowie od 15 do 18 marca, w Żydaczowie od 20 do 28 marca, w Kałuszu od 1 do 13 marca, w Rożniatowie od 15 do 18 marca, w Dolinie od 20 do 26 marca, w Bolechowie od 28 marca do 1 kwietnia.

Do 10 pułku: W Przemyślu od 1 do 13 marca, w Krzywczy od 15 do 18 marca, w Dynowie od 20 do 22 marca, w Brzozowie od 24 do 31 marca, w Birczy od 2 do 9 kwietnia, w Dobromilu od 16 do 21 kwietnia.

Do 40 pułku: W Ropczycach od 3 do 8 marca, w Dębicy od 10 do 13 marca, w Mielcu od 15 do 27 marca, w Tarnobrzegu od 29 marca do 11 kwietnia, w Kolbuszowej od 14 do 24 kwietnia, w Rzeszowie od 1 do 27 marca.

Do 45 pułku: w Krośnie od 10 do 11 marca, w Lisku od 13 do 20 marca, w Ustrzykach Dolnych od 22 do 28 marca, w Rymanowie od 31 marca do 2 kwietnia, w Sanoku od 8 do 22 kwietnia.

Do 77 pułku: W Drohobyczu od 1 do 21 marca, w Samborze od 24 marca do 10 kwietnia, w Staremmieście od 3 do 11 marca, w Turce od 13 do 22 marca.

Do 89 pułku: W Gródku od 3 do 8 marca, w Janowie od 10 do 18 marca, w Rudkach od 17 do 27 marca, w Mościskach od 1 do 8 marca, w Sądowej Wiszni od 10 do 13 marca, w Jaworowie od 15 do 18 marca, w Krakowcu od 22 do 27 marca, w Rawie od 29 marca do 22 kwietnia.

Do 90 pułku: W Nisku od 1 do 10 marca, w Łańcucie od 12 de 26 marca, w Leżajsku od 28 marca do 3 kwietnia, w Jarosławiu od 1 do 18 marca, w Cieszanowie od 20 do 26 marca, w Lubaczowie od 28 marca do 3 kwietnia.

Komenda XI korpusu we Lwowie: Do 15 pułku: W Skałacie od 3 do 13 marca, w Zbarażu od 15 do 24 marca, w Trembowli od 26 marca do 3 kwietnia, w Mikulińcach od 3 do 10 marca, w Tarnopolu od 12 do 27 marca.

Do 24 pułku: W Kołomyi od 1 do 22 marca, w Śniatynie od 3 do 13 marca, w Kossowie od 24 marca do 3 kwietnia.

Do 30 pułku: W Żółkwi od 3 do 15 marca, w Sokalu od 17 marca do 1 kwietnia, we Lwowie (powiat) od 3 do 30 kwietnia, we Lwowie (mieście) od 1 do 14 marca.

Do 55 pułku: W Buczaczu od 3 do 19 marca, w Podhajcach od 21 marca do 1 kwietnia, w Brzeżanach od 3 do 25 kwietnia, w Rohatynie od 3 do 17 marca, w Bóbrce od 19 do 29 marca, w Przemyślanach od 31 marca do 19 kwietnia.

Do 58 pułku: W Horodence od 3 do 15 marca, w Tłumaczu od 17 do 29 marca, w Bohorodczanach od 31 marca do 16 kwietnia, w Nadwórnej od 18 do 29 kwietnia, w Stanisławowie od 1 do 14 marca.

Do 80 pułku: W Złoczowie od 1 do 26 marca, w Brodach od 1 do 18 marca, w Kamionce od 20 marca do 3 kwietnia.

Do 95 pułku: W Husiatynie od 1 do 12 marca, w Mielnicy od 14 do 19 marca, w Borszczowie od 20 do 29 marca, w Zaleszczykach od 31 marca do 10 kwietnia, w Czortkowie od 1 do 11 marca.

Proces wadowicki.

Wadowice, 28 lutego.

Dziś zabrał głos szósty z rzędu obrońca oskarżonego kontrolora cłowego Marcelego Iwanickiego Dr. Daniel.

Stanowisko klienta swego w całej tej sprawie przedstawia obrońca w następujący sposób:

„Iwanicki zajmuje w niniejszej sprawie stanowisko odrębne, osamotnione a nad wszelki wyraz niefortunne. W nim, dzięki aktowi oskarżenia, jakby w ognisku ześrodkowały się wszelkie zarzuty, wszelkie obwinienia, najcięższe i najlżejsze, podnoszone przeciw oskarżonym, przeciw niemu też w pierwszym rzędzie skierowała się opinia publiczna. Opinia publiczna! Postawcie sobie w rynku wieżę i z wysokości jej wołajcie na głos, że ten lub ów to człowiek znakomity, szlachetny, zacny; na tysiąc osób ledwie jedna wam uwierzy; ale szepnijcie komuś na ucho, że ten lub ów to łotr, oszust, że wiedzie żywot niemoralny, a wieść o tem lotem błyskawicy się rozejdzie; na tysiąc osób, ledwie jedna nie uwierzy. Ten, który wynalazł przysłowie *vox populi, vox Dei*, to musiał być nędzny pochlebca, który się tem twierdzeniem przypodobać chciał jakiemu potentatowi drapieżnemu w rodzaju Nerona, Caliguli. Głos ludzi nie jest głosem Boga. Bóg jest miłosierny, ale opinia publiczna nie zna miłosierdzia, ona zabija, żywcem zakopuje ludzi, nie dozwoliwszy im słowa wyrzec na swą obronę. Mojem zadaniem ma być wyrwanie Iwanickiego z atmosfery tej opinii publicznej. Jeżeli się z ochotą podejmuję tego zadania, to czynię to dlatego, że mam niezłomne przekonanie o niewinności Iwanickiego, a powtóre dlatego, że za niewymowne szczęście uważać sobie będę, jeżeli mi się uda rozpędzić czarne chmury, wiszące nad głową tego nieszczęśliwego człowieka, a grożące jemu i rodzinie jego, razem siedmiu istotom ludzkim, zepchnięciem w otchłań nędzy fizycznej, materyalnej i moralnej, z której powrót do życia i szczęścia jest niemożliwym. Że akt oskarżenia jest przesadny, to już wymownie wykazali szanowni moi koledzy.

„Stwierdzono to też urzędownie. Stwierdził to sąd wyższy, uchylając akt oskarżenia co do Srokowskiego, oskarżonego i obwinionego o to samo, co Iwanicki. Stwierdził to sam prokurator, ograniczając przy zamknięciu postępowania oskarżenie w wielu punktach, pomimo iż na rozprawie sytuacya oskarżonych w niczem się nie zmieniła. Czyż wreszcie panowie wątpicie, że oskarżeni konduktorowie, że cała agencya bremeńska, że tylu oskarżonych, o których słowa jednego nie słyszeliśmy niewinnie tu zasiada, pomimo że ich prokuratorya oskarża! Moi panowie, na tak przesadnem oskarżeniu trudno polegać, trudno oprzeć wyrok potępiający.

„Ale czemże tu jest Iwanicki? Nie sądźcie panowie, że oskarżonym to jest Marceli Iwanicki, który tu przed wami zasiada. Gdyby się ten Iwanicki mógł obejrzeć w zwierciadle oskarżenia, zatrwożyć by się musiał na widok dziwoląga, potworu, jakim go oskarżenie zrobiło. Głowa jego: to postać Födricha z za pleców wygląda Srokowski: jego ręce i nogi, to straż skarbowa i żandarmerya, a za nim wlecze się długi ogon, a w tym ogonie snują się postacie: Harmaty, Thieberga, Szczerbowskiego i wielu innych. Na tę to postać pociski swoje rzuca oskarżenie, a wszystkie one trafiają tego jednego nieszczęśliwego urzędnika X rangi o dwóch rozetach, podczas gdy inni dygnitarze również o dwóch rozetach, ale na złotym kołnierzu bezpiecznie zajadają swój chleb powszedni.“

Następnie zbijał dr. Daniel kolejno punkta oskarżenia, dotyczące Iwanickiego, wychodząc w szczegółowych swych wywodach ze stanowiska, że gdy, jak udowodniono, urząd cłowy oświęcimski nie miał ministeryalnego upoważnienia do wykonywania policyi granicznej *eo ipso* nie mógł Iwanicki popełnić zbrodni nadużycia władzy swej urzędowej, której nie miał.

Ostatni z kolei zabrał głos obrońca Wincentego Zwillinga i członków agencyi bremeńskiej Eikemayera i Löwa, adw. dr. Cieszyński.

Ruch ekonomiczny.

Towarzystwo kredytowe rękodzielników i przemysłowców w Krakowie na zgromadzeniu ogólnem, odbytem w dniu 23 bm., wykazało nader pomyślne zamknięcie rachunków za rok 1889. Obrót kasowy wynosił 2,908.036 złr. Eskont weksli 1,023.957 złr. Wkładki na rachunek bieżący 131.802 złr. Udziały członków 42.118 złr. Koszta administracyi 2874 złr., koszta prawne 744 złr.. Fundusz rezerwowy, lokowany w papierach publicznych, wzrósł do kwoty 19.275·60 złr. Członków liczyło Towarzystwo 639. Z czystego zysku, wynoszącego 3961 złr. 73 ct., przyznano na tantiemę i manko kasowe kwotę 546·17 ct, na 4 prc. dywidendę od udziałów przeznaczono 1684·72 złr., na remuneracyę 255 złr., kwotę 1000 złr. na umorzenie wątpliwych i przepadłych weksli, a pozostałą kwotę 475·84 złr. przelano do funduszu rezerwowego. Zgromadzeniu przewodniczył radca miejski prezes Rady nadzorczej p. Teodor Baranowski; wnioski co do podziału zysków referował p. Jan Geisler imieniem komisyi kontrolującej.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy.*) Kraków, 28 lutego.

Płacone za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	9·—	9·70
Żyto	8·30	8·65
Jęczmień	7·80	8·50
Owies	8·—	·40
Groch	10·—	12·—
Tatarka	6·50	7·—
Proso	5·50	6·50
Fasola	10·—	12·—
Jagły	11·—	4·—
Siano		3·60
Słoma		4·—
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.		4·40
Ziemniaki za hektolitr	1·80	2·—
Jaja za kopę	1·30	1·50
Masło za kwartę	4·—	4·25
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		75·—
Okowita na 80°		73·—
Koniczyna nasienna czerwona 100 kilo	35·—	50·—
„ „ biała „	40·—	65·

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 1 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740.0 mm	740.4 mm	741.9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—7°,8	—7°,8	—5°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	W 1	W 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	77 %	89 %	71 %
Stan nieba 0=pog., 10 zup. pochm	10	18	10 śnieg

Uwagi: Barometr w małym ruchu przy umiarkowanych zmiennych i mroźnych wiatrach, od czasu do czasu śnieg pruszy. Dalszy stan nieba nie ulegnie znacznej zmianie.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy własne „Nowej Reformy“.)

Lwów, 1 marca. Wydział związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych pod przewodnictwem p. Szczepanowskiego, wybrał prezesami pp. Wojciecha Biechońskiego i Władysława Terenkoczego, sekretarzem dra Lesława Borońskiego. Nadto uchwalił Wydział zasady statutu banku związkowego. Wydział weźmie gremialnie udział w pogrzebie ś. p. Ottona Hausnera i złoży na trumnie wieniec w imieniu związku. Zawezwano także tutejsze towarzystwa związkowe do udziału w pogrzebie.

Lwów, 1 marca. W imieniu redakcyi *Nowej Reformy* złożył wieniec na trumnie ś. p. Ottona Hausnera, członek redakcyi i wydawca tegoż dziennika, adwokat dr. Lesław Boroński, który też złożył wizytę kondolencyjną rodzinie zmarłego.

Wieńce na trumnie ś. p. Hausnera złożyli dotąd: Wydział krajowy, Koło polskie, Wiener-Post-Sparkassenamt i członkowie rodziny zmarłego.

Wiedeń, 1 marca. Klub czeski sformułował cały szereg żądań, dotyczączących szkolnictwa, które mają być podniesione w komisyi budżetowej.

Petersburg, 1 marca. Rząd rosyjski myśli o nowem podwyższeniu ceł względem Niemiec i Austro-Węgier.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 1 marca. Cesarz nadał staroście Manasterskiemu w Stryju krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Wiedeń, 1 marca. Komisya szkolna Izby panów obradowała wczoraj nad nowelą szkolną. Przebieg obrad postanowiono zachować w tajemnicy.

Wiedeń, 1 marca. (Z Rady państwa.) Izba panów przyjęła bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o taryfie adwokackiej w sprawach drobiazgowych, jak nie mniej zmiany, uchwalone przez Izbę poselską w projekcie ustawy o uregulowaniu stosunków prawniczych w izraelickich gminach wyznaniowych.

Terminu następnego posiedzenia nie oznaczono.

Wiedeń, 1 marca. Arcyksiążę Karol Ludwik zagaił dziś jako protektor dolno-austryackiego stowarzyszenia przemysłowego uroczyste zebranie członków, zgromadzone w celu uczczenia 50 letniej rocznicy założenia towarzystwa. Obecni byli wszyscy ministrowie, bardzo liczni dygnitarze i posłowie, jakoteż delegaci rozmaitych stowarzyszeń i korporacyj austro węgierskich i niemieckich. Arcyksiążę odczytał odręczne pismo cesarskie, w którem monarcha wyraża uznanie swoje i zadowolenie towarzystwu z powodu pożytecznej jego i patryotycznej działalności. W dowód uznania tego nadał cesarz przewodniczącemu towarzystwa Matscheko krzyż komandorski Franciszka Józefa. Zgromadzenie uchwaliło sumę 10 tysięcy złr. na założenie Muzeum pracy austryackiej, a 20.000 złr. na inne cele, poczem zamknięto posiedzenie wśród trzykrotnych okrzyków na cześć cesarza.

Wiedeń, 1 marca. Odbyło się ciągnienie losów pożyczki państwowej z 1864 roku. Wylosowano następujące serye: 445, 470, 531, 851, 873, 880, 1000, 1430, 1438, 1626, 1809, 1829, 1876, 2043, 2233, 2310, 2335, 2417, 2420, 2441, 2463, 2970, 3026, 3440, 3566, 3877, 3878. Główna wygrana padła na Nr. 70 seryi 531. Wygrana 20.000 złr. na Nr. 9 seryi 2441, wygrana 10.000 złr. na Nr. 17 seryi 1000, i po 5.000 złr. na Nr. 30 seryi 2441 i Nr. 2 seryi 3440.

Budapeszt, 1 marca. Ustawa finansowa uchwalona została w Izbie poselskiej znaczną większością głosów.

Berlin, 1 marca. *Reichsanzeiger* donosi, iż z rozkazu cesarza reprezentanci Niemiec w Londynie, Rzymie, Wiedniu, Bernie, Brukseli, Haadze, Kopenhagenie i w Stockholmie otrzymali polecenie urzędownie zaprosić odnośne rządy na konferencyę berlińską.

W okólniku dyplomatycznym, jaki ma być wręczony rządom, nadmieniono, iż kwestye, objęte programem konferencyi, nie mają doniosłości politycznej, kwalifikują się raczej do zbadania ludzi fachowych.

Program zawiera sześć głównych punktów: 1) uregulowanie pracy w kopalniach i zakładach górniczych; 2) uregulowanie pracy dzieci; 3) praca młodych ludzi; 4) praca kobiet; 5) praca niedzielna; 6) sposób przeprowadzenia powziętych uchwał.

Berlin, 1 marca. W pierwszej seryi wyborów ściślejszych, według dotychczas znanego wyniku, wybrano dwóch narodowych liberałów, dwóch wolnomyślnych, jednego konserwatystę i trzech socyalistów.

Paryż, 1 marca. Wniosek dziennika *Temps* o powołanie do odpowiedzialności sądowej osób, podejrzanych o kradzież aktów trybunału stanu w sprawie Boulangera, został wysłuchany. Oskarżeni stawieni będą przed sądem przysięgłych.

Paryż, 1 marca. Dyskusya nad interpelacyą bulanżysty Laura w sprawie udziału Francyi w konferencyi berlińskiej, prawdopodobnie odroczona będzie, na żądanie ministra Spullera, do czwartku.

Paryż, 1 marca. Ambasador Herbette i deputowany Burdeau mają reprezentować Francyę na konferencyi berlińskiej. Na trzeciego delegata Francyi wymieniają deputowanego Charmes.

Londyn, 1 marca. Na ostatniem posiedzeniu Izby gmin znany członek opozycyi Labouchère zażądał zmniejszenia kredytów w budżecie wydatków celem przeprowadzenia wotum nagany dla władz które przyczynić się miały do rozruchów na Westendstreet, pomogły bowiem, jak twierdzi wnioskodawca, winnym do ucieczki.

Labouchère oskarża także lorda Salisburego, jakoby rozmyślnie przeszkadzał wymiarowi sprawiedliwości. Generalny prokurator zbija te zarzuty, powołując się na Salisburego, na co Labouchère odpowiada, iż nie daje żadnej wiary słowom Salisburego. Przewodniczący wzywa go do cofnięcia tych słów, a skoro Labouchère nie zgadza się cofnąć swego wyrażenia, zawieszony zostaje w pełnieniu swego mandatu poselskiego.

Londyn, 1 marca. Izba gmin odrzuciła 206 głosami przeciwko 66 wniosek Labouchère'a o obniżenie kredytów w budżecie wydatków dla wyrażenia nagany rządowi.

Berna, 1 marca. Według prywatnych wiadomości, pomiędzy gabinetami państw, mających wziąć udział w konferencyi berlińskiej, toczą się obecnie układy, ażeby delegatom udzielić ograniczone pełnomocnictwa, mianowicie zaś wykluczyć z obrad pewne kwestye, między innemi kwestyę rozbrojenia i kwestyę wysokości płacy roboczej.

Sofia, 1 marca. Pogłoski o nieporozumieniach w łonie gabinetu bułgarskiego są nieuzasadnione.

Sofia, 1 marca. Wangenheim otrzymał urzędowe zawiadomienie, że bułgarski Bank narodowy ma polecenie wypłacić sumę, przypadającą za zaległe raty rosyjskich kosztów okupacyjnych w terminie do 1 stycznia 1890 r. włącznie. Co do należności za dostawę broni i amunicyi żąda gabinet bułgarski, by mu pierwej przedstawiono rachunki.

Sofia, 1 marca. Podobnie jak dziennik *Plovdiv* wywodzi i *Swoboda*, że Europa powinna teraz urzędownie wyrazić swą opinię co do uznania księcia Ferdynanda, ażeby raz już położyć koniec teraźniejszemu niepewnemu i niedogodnemu położeniu Bułgaryi.

Filipopol, 1 marca. Tutejszy dziennik *Plovdiv* nalega na rząd bułgarski, ażeby po wypłacie Rosyi kosztów okupacyjnych podjęto kroki u mocarstw celem formalnego uznania ks. Ferdynanda legalnym księciem Bułgaryi.

Havana, 1 marca. Hrabia Paryża odjechał wczoraj do Kadyksu.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 1 marca 1890 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	88	30
Zjednoczony dług w srebrze	88	60
Austryacka renta złota	110	—
5% austryacka renta (marcowa)	101	90
Akcye banku austro-węgierskiego	932	—
Akcye kredytowe	319	25
Londyn	119	45
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	44½
Dukaty austryackie	5	60
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	40

Odpowiedzialny Redaktor: ***Dr. Adam Asnyk.***
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Wiedeńska Gazeta handlowa podaje, że protokołowany kupiec towarów bławatnych Dawid Buchner ułożył się ze wszystkimi swoimi wierzycielami. Tenże prowadzi dalej handel swój, jak przedtem. Podobną wiadomość czerpiemy również od adw. dra Romana Ławrowskiego, jako zastępcy Stowarzyszenia wierzycieli w Wiedniu (Creditoren-Verein). (526)

„Equitable“
Towarzystwo Ubezpieczeń życiowych w Stanach Zjednoczonych.

Jak wszędzie, tak i w północnych krajach starały się zakłady konkurencyjne przez rozszerzanie pism wykpiwających postęp „Equitabla“ powstrzymać. Zabezpieczeni w „Equitablu“ nie dali się jednak obałamucić, lecz udali się do rządów swych krajów z prośbą, aby te przez swe generalne konsulaty zechciały zasięgnąć dokładnej wiadomości o stanie Tow. „Equitable“.

Wiadomość, jaką rząd norwegski od król. szwedzko-norwegskiego general. konsulatu w Nowym Jorku o „Equitablu“ otrzymał z daty 31 grudnia 1889, brzmi w niemieckiem tłomaczeniu jak następuje:

„W odpowiedzi na pismo król. departamentu z d. 3 b. m., Nr. 42, dotyczące stosunków i rzetelności Tow. Ubezpieczeń na życie „Equitable“, mam zaszczyt donieść, że wzmiankowane Towarzystwo zupełnego zaufania tutaj używa i jako Towarzystwo 1-szej klasy tak co do rzetelności jak powagi uważane jest“.

W Finlandyi zwróciła się pewna ilość posiadaczy większych polic Tow. „Equitable“, celem zasięgnięcia bezwzględnie dokładnych wiadomości, do ces. rosyjskiego general. konsulatu w Nowym Jorku. Odpowiedź, datowana 16. 28 grudnia 1889, brzmiała jak następuje:

„Konsulat generalny miał zaszczyt otrzymać wczoraj pański list z d. 16 grudnia 1889, Nr. 10, zapytujący się o stopień zaufania, na jakie tutejsze Tow. Ubezpieczeń na życie, pod nazwą „The Equitable Life Assurance Society of the United Staates“ 120 Broadway, zasługuje, oraz żądający wyjaśnienia załączonego artykułu dziennikarskiego.

„Aby panu, na tak ważne, pana interesujące pytanie, módz bezzwłocznie odpowiedzieć, pozostawia konsulat generalny roztrząsanie wspomnianego artykułu na boku, a uważa za potrzebne, odnośnie co do daty liczb, podanych w wykazie Tow. „Equitable“, nadmienić, że tutejsze Tow. Ubezpieczeń pod szczegółową kontrolą szczegółowej rządowej instytucyi, zwanej „Departament Ubezpieczeń“, pozostaje. Co do położenia Tow. Ubezpieczeń „Equitable“ może konsulat generalny tylko krótko potwierdzić, o czem już dokładnie i szczegółowo ces. ministeryum spraw wewnętrznych w Petersburgu dało sprawozdanie, a mianowicie, że pomienione Towarzystwo na zupełne zaufanie zasługuje, że operacye tegoż są rzetelne i przezorne, że kierownicy tegoż pełnego szacunku i dobrej opinii używają i że „Equitable“, którego działalność przez cesarski rząd przyjętą została (pod warunkiem złożenia depozytu z 500.000 rubli), do najrzetelniejszych i najkonserwatywniejszych Towarzystw Stanów Zjednoczonych należy“. (478)

Kraków, dnia 1/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	129	—	130	—
Marki niemieckie za 100 mar.	58	—	59	—
20 frankówka złota	9	38	9	48
5% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	25	106	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96	75	98	25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103	75	105	25
4% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	25	99	25
[illegible] Obligacye komunalne „ „ I Emis.	100	25	101	50
[illegible] Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	50	97	75
[illegible] „ „ II Em.	94	25	95	25
[illegible]	99	70	100	70
[illegible]	100	—	101	—
[illegible] Banku hip. z prem. 10%	106	—	107	—
[illegible] zwr. za 40 lat	101	50	102	50
5% [illegible] Król. Pol. za rubli 100	95	50	96	50
4% [illegible] 100	87	50	89	—

Lwów, dnia 27/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	303	—	308	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101	50	102	50
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	75	101	75
4½% „ „ „ „ za złr. 100	99	60	100	60
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	93	50	94	50
5% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k.	104	25	105	25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	97	25	98	25

Warszawa, dnia 27/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	97	25
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	—	—	90	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	99	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	—	—	96	10
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	—	—	95	2.
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	—	—	94	90

Wiedeń, dnia 28/2.
Oblig. długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	88	40	88	60
5% „ „ srebrna za złr. 100	88	45	88	65
4% „ „ złota za złr. 100	110	10	110	30
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101	95	102	15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	133	—	134	—
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139	25	139	75
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	143	75	144	25
„ z r. 1864 bez % całe za 100	181	—	183	—
„ z r. 1864 bez % pół za 100	181	—	183	—

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	99	—	99	20
5% Obl. k. Os.-b. z 1876 w zł. 100	113	50	114	50
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	138	80	139	30
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. 100	138	80	139	30
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) 100	127	75	128	25

Obligacye indemnizacyjne

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	50	105	50
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m. k.	104	25	105	25
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m. k.	105	—	—	—
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	88	50	89	10

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100	50	101	—
3% Boden-Credit allg. öst z pr. za złr. 100	108	—	108	50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	106	25	106	35
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101	65	—	—
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100	—	101	—
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	94	50	—	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 „ 100	99	90	—	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	75	99	25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	25	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	50	102	—
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100	—	100	40
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111	75	112	50

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7	80	8	20
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	184	40	185	50
Clary na 40 złr. m. k.	58	—	59	—
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	137	—	139	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23	60	24	1.
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	59		60	50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19	50	19	90
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	50	12	90
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20	25	21	—
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	30	—	34	—

Akcye bankowe

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	169	70	170	10
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	126	—	126	50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	318	50	319	—
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	350	—	350	50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	305	—	—	—
30·—	Laenderbank na 200 złr.	239	—	239	50
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	929		931	—
12·—	Unionbank na 100 złr.	260	25	260	75

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	392	—	393	—
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2630	—	2640	
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	195	25	197	25
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	160	50	161	—
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	231		232	—
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	223	50	224	—
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	134	25	135	75

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	60	5	62
20-to Frankówki za sztukę	9	46	9	47
20-to Markówki za sztukę	11	69	11	71
Pół-imperyały ros. pełne ważne za sztukę	—	—	—	—
Funty szterlingi za sztukę	11	92	11	97
Banknoty włoskie za sztukę	46	57	46	67
Ruble papierowe za 100 sztuk	129	—	129	50

OGŁOSZENIE.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Szanowną Publiczność w Krakowie i okolicy, że dotychczasowy kierownik naszego filialnego składu w Krakowie z dniem dzisiejszym z interesu wystąpił, i że dalsze prowadzenie interesu powierzyliśmy panu

Remigiuszowi Bolek z Krakowa.

Generalna Reprezentacya Pilzneńskiego Mieszczańskiego Browaru założonego w roku 1842

dla Morawy, Szląska i Galicyi.

Z szacunkiem
Jakób Stein
w Krakowie, ulica Poselska, L. 15.

Odnośnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt oznajmić, że całem mojem staraniem będzie punktualnością i dokładnością wykonania łaskawych zleceń, moich Szanownych Odbiorców w każdym kierunku i czasie zadowolnić.

Utrzymuję piwo beczkowe w całych, pół i ćwierćhektolitrowych naczyniach w każdej ilości. Piwo butelkowe w całych i półlitrowych butelkach w oryginalnem napełnieniu w każdym czasie — z odsyłką w miejscu do domu bezpłatnie już od 5 butelek wyżej.

Dla okolicy i prowincyi w skrzynkach dobrze opakowanych po 25 butelek zwyż.

Do zamówienia wystarcza karta korespondencyjna.

Prosząc o łaskawe liczne zlecenia, zostaję
z wysokim szacunkiem
Remigiusz Bolek
za Generalną Reprezentacyę Pilzneńskiego Browaru Mieszczańskiego założonego w roku 1842. 270 6 6

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nr. 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu, także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczaj niskich cenach.

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1.20 do 1.50.
Mankiety męsk. i dam. za 6 par złr. 1.80—2.
1/2 **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1.20, 1.40, 1.70 do 4 złr.
1/2 **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2.50, 3 do 6.
1/2 **tuzina** angiel. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 m.) dobrego **płótna lnianego** złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 m.) 4/4 i 5/4 szląskiego **płótna** złr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holender. **weby** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 4/4 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnian. od złr. 4 do 12.
1 **sztuka** 8/4 **lnianego płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od ct. 26 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4, jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6—24 osób, wybór ogrom. od złr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.
Z **Szyfonu** złr. 1.10, z haftem wzor. złr. 1.85.
Z dobrego **holenderskiego** albo **rumburskiego płótna**, z listwą na przodzie albo do zapinania na ramieniu złr. 2.50 do 3.20.

Koszule **w lepszym gatunku, z haftem ręcznym** złr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1.20, z haftowan. szlarkami złr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1.60 i 1.75.
Haftowane ozdobne, albo okładane piką złr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2.50 do 3.50.
Z haftow. wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2.50.
Haftow. ozdobne okład. piką złr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1.50, z wstawkami haft od złr. 3.25 do 3.50, z barchanu gładkie złr. 1.20, 1.75 i 1.90.
Haft. ozdob. lub okład. piką złr. 2.90 i 3.20

Koszule męzkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony męzkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1.25 do 1.40.
Z dobr. cienk. płótna od złr. 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. 305 8 0

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy, albo wypłacamy za to całkowitą należytość. Te dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi. Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych *w Krakowie, Sukiennice, Nr. 13—14,* naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Dywany angielskie

na metry, bardzo trwałe, piękne i praktyczne szerokie na 110, 120 i 135 ctm., w różnych deseniach, **od złr. 3 do 3·50 za metr** do nabycia
w głównym magazynie kościelnych
Stanisława Przybylskiego
Rynek gł., L. 46. 420 3 3

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.
Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym, katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła chrypce, zaflegmieniu** i t. p.
Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.
Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.** 193 19 0

Kamienica

narożna, jednopiętrowa, o wysokim parterze, cała zamieszkała, dobrze położona i bardzo silnie zbudowana, mająca 15 okien frontowych, a przed kilku laty w dzielnicy IV. (Piasek) z gruntu wystawiona, przynosząca wyżej **6% czystego dochodu** (najlepsza lokacya kapitału), jest od niezależnych stosunków z wolnej ręki **do sprzedania.** 401 5 5
Wyjaśnień bliższych udziela Admin. „N. Reformy“, z prowincyi zaś należy adresować pod lit. **A. G.** do tejże Admin.

Wdowa

w średnim wieku, bezdzietna, znająca się dobrze na gospodarstwie, poszukuje obowiązku jako gospodyni lub klucznica. 463 3 4
Adres: **Franciszka Łabędź, Mszana Dolna.**

Piwo z Ekstraktem Słodowym

wyrobu
Konstantego Wiszniewskiego
Aptekarza w Krakowie, 345 4 0
polecone przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie na wniosek Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa, pismem z 24 kwietnia 1889, L. 338.
Sposób użycia: Dorosłe osoby używać mogą w razie kaszlu, kataru płuc i żołądka, oraz w razie osłabienia, po małej szklaneczce przed obiadem, przed wieczorem, oraz idąc na spoczynek.
Cena flaszki 36 cent.
Biorącym hurtownie na sprzedaż odstępuje rabat.

!Ważne upomnienie!

tych wszystkich, którzy dotychczas nie posiadają policy

ubezpieczenia jużto **posagu**, jużto spadku dla rodziny (**gdyż każda polica ma znaczenie gotówki**), bardzo przydatne są dla domu, będącego w złych stosunkach majątkowych, lub dla właścicieli realności, gdyż w razie nagłej śmierci właściciela po wypłaceniu kwoty ubezpieczonej realność może być spłacona, interesa domowe uporządkowane; dla **młodych małżeństw nader ważne** i **bezwarunkowe** zapewnienie utrzymania żonie i dzieciom, wreszcie może być użytą polica jako kaucya lub depozyt.

Polica ubezpieczenia na życie jest we wszystkich wypadkach najpewniejszym rodzajem oszczędności, przenieść należy je **nad wszelkie składanie do kas** itp. — W jaki sposób najtańszą policę nabyć można wskaże ustnie lub pisemnie pod dyskrecyą bezpłatnie: **nadinspektor asekuracyi Klein w Wiedniu, I., Franz Josephs Quai, 29,** od godz. 2—5 popołudniu.

Ubezpieczyć się można aż do 66 roku życia. 7 9 15

KAZIMIERZ HENISZ

koncesyonowany budowniczy
otworzył

Biuro Techniczne

w Krakowie przy ulicy Zwierzynieckiej, L. 4.

Biuro techniczne wyrabia plany i kosztorysy dotyczące wszelkich budynków tak czynszowych, jakoteż fabrycznych.

Przyjmuje kierownictwo budowli, oraz bierze takowe w przedsiębiorstwo.

Ułatwia się warunki kredytowe
odnośnie do budowli wziętych w przedsiębiorstwo.

Łazienki krajowe

przy ulicy Zwierzynieckiej, L. 6.

Najwytworniejszy Zakład w Krakowie.

Wanny marmurowe, bielizna grzana, tusze wszelkiej temperatury tak we dnie, jak i przy oświetleniu gazowem.

60 centów. **W abonamencie taniej.**

Administracya Łazienek krajowych zawiadamia, że w marcu b. r. otwartym zostanie

Zakład wodoleczniczy
wzorowo urządzony. 60 9 12

Zakład odznaczony medalami zasługi.

Firma od r. 1718.

K. Barański

dyplom. inżynier,

Zakład techniczno-ślusarski

Szewska, 17, **Szewska, 17,**

wykonywa wszelkie roboty ślusarskie z żelaza i mosiądzu, budowlane i artystyczne z gustowną ornamentyką w różnych stylach.

Wiązania murów, okucia drzwi i okien, zawias mechanicznych, barier, balkonów, schodów, bram, piorunochronów, pomp, rur, sztachetów, nagrobków, angielskich waterclosetów, drzwi sprężynowych i automatycznych, chroniących od przeciągów, form i maszynek do krajania mydła.

Wszelkie zlecenia wykonywa śpiesznie, starannie i po możliwie cenach niskich. Na żądanie kosztorysy. 423 5 10

Szewska, 17. **Zakład techniczno-ślusarski** Szewska, 17.

Firma od r. 1718.

K. Barański, dyplom. inżynier.

Nasze składy:
w Wiedniu
Krakowie
Lwowie
Przemyślu
Tarnowie
Rzeszowie
Czerniowcach
Bielsku-Biały
Opawie
Pilźnie.

Filia Fabryki wiedeńskiej

Heilmanna Kohna i Synów

w Krakowie
ulica Grodzka, L. 9, I piętro,
zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, że już nadszedł wielki transport

ubrań męskich i dziecinnych
na sezon wiosenny i letni.

Ubranie marynarkowe	od złr. 12—28·—
„ żakietowe	od złr. 18—35·—
Tużurki z kamizelką	od złr. 18—25·—
Ubranie frakowe i salonowe	od złr. 25—42·—
Zarzutki	od złr. 10—28·—
Kamizelki pikowe	od złr. 2—3·50

Menżykowy, szlafroki, płaszcze do podróży, płaszcze prochowe, spodnie, oraz wielki wybór 447 3 0

ubrań dla chłopców
po cenach fabrycznych.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, gdzie się filia wiedeńska **ubiorów męskich i dziecinnych** znajduje.

Ogłoszenie.

Z dniem 16 marca b. r. przyjętych będzie **5 uczniów do kraj. Szkoły ogrodniczej w Tarnowie.** Kandydaci winni Dyrekcyi przedłożyć do dnia 8 marca b. r.:

1) Świadectwo chrztu, uwidoczniające 15 lat skończonych;
2) świadectwo szkolne z ukończonej szkoły ludowej z b. dobrym postępem;
3) świadectwo moralności wydane przez miejscowy urząd parafialny;
4) świadectwo lekarskie.

Opłata za utrzymanie jednego ucznia, t. j. za wikt, pościel i pranie wynosi rocznie 150 złr.

Kandydaci ubodzy, którzy chcą być przyjęci na fundusz krajowy, dołączą jeszcze 5) świadectwo ubóstwa. 392 5 5

Tarnów, 13 lutego 1890 r.

Dyrekcya.

Ponieważ

„Kotwiczny Pain-Expeller“

znajduje się już prawie u wszystkich rodzin jako niezawodny środek domowy w zapasie, więc wszelkie zachwalanie tegoż staje się zbytecznem. Czynimy tu wzmiankę tylko ze względu na te osoby, które jeszcze nie doświadczyły, że prawdziwy kotwiczny Pain-Expeller używanym bywa z najlepszym skutkiem jako uśmierzające bole nacieranie w podagrze, reumatyźmie, darciu, kłóciu w boku, bolach biodrowych, nerwobolach, bolu zębów itd. Ten domowy środek skutkuje niezawodnie, a cena jego bardzo umiarkowana: 40 i 70 kr. Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy.“ Dostać można w aptekach.
F. Ad. Richter & Cie., Rudolstadt.
New-York, Londyn itd.

Rozsyłkę Win



w gąsiorkach bardzo praktycznie oplatanych, 4 litry czyli 5 butelek zawierających, do każdej stacyi pocztowej wysyła

wraz z opłatą pocztową

SKŁAD WINA JANA BAUMANA

105 33 50 **w Bochni**

gąsiorek	hegelayskiego Nr. I.	złr. 2·50
„	„ Nr. II.	„ 2·75
„	„ Nr. III.	„ 3·—
„	samorodnego	„ 3·35
„	„ szlachet. Nr. I.	„ 3·85
„	„ „ Nr. II.	„ 4·50
„	maślacza I. putowego	„ 5·—
„	maślacza II. putowego	„ 6·—
„	maślacza III. putowego	„ 7·50
„	Tokajskiego Ausbruch V. put.	„ 12·—
„	Erlauera czerwonego	„ 2·75
„	Erlauera czerwon. starszego	„ 3·25
„	wina biskup., korzen. wzmac.	„ 6.—
„	Mailbegera austryac. białego	„ 2·85
„	Gumpoldskirch. austr. b. 1872	„ 3·50
„	Vöuslera Ausstich czerwony	„ 3.65
„	„ „ biały	„ 3.65

Kupno.

Majątek potrzebny do kupna, z dobrą ziemią i budynkami, dobrze zagospodarowany, **w cenie do 100.000 złr.**

Oferty, z dokładnym opisem szczegółowym w morgach roli, łąk, ogrodów, lasu, o stanie budynków, inwentarzy, z nazwiskiem majątku i właściciela, pod adresem: **K., 66** poste restante **Kraków.** 395 3

Maryazelskie

Krople Żołądkowe



Marka ochronna.

skutecznie działające na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Niezrównane przy braku apetytu, słabości żołądka, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, żółtaczce, obmierzłości i wymiotach, bólach głowy (jeżeli te pochodzą z żołądka), kurczach, zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami. Cena jednej flaszki wraz z przepisem 40 ct., podwójnej 70 cent. Główny skład w aptece Karola Brady w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Ostrzeżenie! Prawdziwe Maryacelskie krople żołądkowe bywają często fałszowane i naśladowane. W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda flaszka być owinięta w opakowanie czerwone, zaopatrzona powyżej umieszczonym znakiem ochronnym, a przy każdej flaszce znajdować się powinien przepis używania kropli z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier).

Maryazelskie pigułki przeczyszczające. Od lat wielu z najlepszym skutkiem używane przy zatwardzeniu i teraz za często naśladowane, dlatego zwracać należy uwagę na powyższą markę ochronną i podpis aptekarza K. Brady w Kromieryżu. Cena jednego pudełka 20 ct., rulony po 6 pud. 1 złr. Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje 1 rulon złr. 1.20, 2 rulony złr. 2.20, 3 rulony złr. 3.20 opłatnie.

Maryacelskie krople żołądkowe i maryacelskie pigułki przeczyszczające nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdej flaszce lub pudełku w opisie użycia wymienione.

Prawdziwe Maryacelskie krople lub pigułki są do nabycia w

Krakowie w aptekach W. Redyka, F. Gralewskiego, P. Krokiewicza, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie** apt. A. Mirronowicza; w **Bochni** w apt. M. Gatty; w **Chrzanowie** w apt. Sporysza; **Dobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Kentach** w apt. E. Sokalskiego; **w Limanowy** w apt. W. A. Zubrzycki; **w Lipniku** w apt. A. Fuchsa; **w Myślenicach** w apt. W. Gumińskiego **w Niepołomicach** w apt. J. Tichy **w Suchy** w apt. K. Czernickiego; **w Wilamowicach** w apt. Fr. Schneidra **w Wieliczce** w aptece B. Mieczińskiego; **w Zakopanem** w apt. Ferd. Tabeau; **w Żywcu** w aptece Graffa i Herdliczki, jak również w wielu aptekach w Galicyi. 111 21 43

Wypróbowane i 1000 uznań



jako najlepsze uznane c. k. uprzyw. **zegarki.** Warsztaty nowych zegarów i reparacyj

W. Köllmera

w Wiedniu
IX, Servitengasse, Nr. 1.

Najlepsze źródło sprowadzania wszelkich gatunków **zegarków i łańcuszków. 3 lata rzetelnego poręczenia. 1000 uznań** do przejrzenia dają niezbity dowód doskonałości mych zegarków. Zamówienia z prowincyi za zaliczką. **Ceny stałe.** Odsprzedającym 10%. 120 17 47

Ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Mieszkanie

z 4 pokoi z balkonem i kuchnią i 2 pokoi kawalerskich z osobnym wchodem, lub wszystko razem, z potrzebnemi wygodnemi ubikacyami, na I piętrze, z frontem na planty, przy **ul. Starowiślnej, L. 1,** naprzeciw nowej poczty, **od 1 kwietnia do wynajęcia.** 486 3 4

Wiadomość w handlu tamże na dole.

KUCHNIA

ANTONINY KUDASIEWICZ

nowo urządzona

przy ulicy Szpitalnej, L. 19,

poleca 482 3 3

obiady z 3 potraw po 7 złr.
obiady z 4 potraw po 9 złr.
obiady z 5 potraw po 12 złr.
miesięcznie w abonamencie,
w dni postne ryby wszelkie po 24 ct. porcya, poręczając za czystość i dobroć potraw, sporządzanych na świeżem maśle.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiowicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 136 6

Magazyn F. Bruno Hahn

(W. E. Angelus)

poleca 2824 13 0

kaftaniki Jägera damskie i męskie, chustki włóczkowe, rękawiczki, kamasze i pończochy zimowe.

Struny do skrzypiec.

---

2 kancelarye

oraz **2 mniejsze ubikacye do wynajęcia od 1 kwietnia b. r.** przy ulicy św. Marka, L. 31, na dole. 479 3 3

Potrzebny jest zdolny

chmielarz

do prowadzenia dwunasto-morgowego chmielnika **w dobrach Zarki** w Królestwie Polskiem, przy stacyi kolei warsz.-wied. w Myszkowie położonych. Interesowani oferty swoje nadsyłać zechcą, z wymienieniem żądanego wynagrodzenia, wraz z kopijami świadectw i rekomendacyj, pod adresem **Zarządu dóbr Zarki** w Król. Polskiem, gub. Piotrkowska, stacya pocztowa **Zarki.** 469 3 3

Kupno.

Potrzebna do kupna realność parterowa z ogrodem, na przedmieściu, w cenie do 15.000 złr., lub kamienica w środku miasta do 30.000 złr.

Oferty z dokładnym opisem, nazwiskiem miejscowości i właściciela pod adresem: **A. 260** poste restante **Kraków.** 394 3 3

W Szczawnicy wyżniej

w obrębie Zakładu zdrojowego górnego, jest do nabycia

dom drewniany piętrowy

składający się z 8 pokoi wraz z urządzeniem, z kuchni, spiżarni i piwnicy. Szczegółów udziela **kancelarya notaryusza w Krościenku nad Dunajcem.** 484 2 4

Wągry na twarzy

czerwone guziczki, mające dążność do ropienia, różyczka, czarne punkciki na twarzy, kto chce się uwolnić od tychże nieprzyjemnych wyrzutów skórnych, niech się uda do mnie.

Józef Rottmanner. aptekarz,
w Römhild (Thüringen). 332 2 6

W Klikowie 20 minut od stacyi kolej. w Tarnowie, są do sprzedania: **ogier złoto-gniady,** 15 miary, po ojcu i matce bardzo szlachetnego pochodzenia, przytem usposobienia łagodnego, **młode bydło rozpłodowe,** rasy Shorthorn, buhajki i jałówki, między ostatniemi niektóre cielne. 475 3 4

Fortepian

w opaterni, krótki, krzyżowy, znany z dobroci i trwałości, jest **do sprzedania** u stroiciela **Raaba**, ul. Grodzka, 18. 499 2 3

Zdolny subjekt cukierniczy

oraz **praktykant,** znajdą umieszczenie w cukierni **Zygmunta Majewskiego w Nowym Sączu.** 476 2 4

Panny

uzdolnione w krawieczyźnie, znajdą stałe miejsce u **Fr. Molinkiewicz, Rynek,** dom Wgo Janigi, linia A—B, I piętro.

Mebie machoniowe

czarnem włosiem kryte, mogące służyć do ozdoby każdego salonu, **są do sprzedania w Rynku głównym, L. 23. II piętro.** Oglądać można codziennie od godz. 11—12. 480 3 6

MĄKĘ KOŚCIANĄ

parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 20 do 22% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie krakowskiej 1887 roku **najwyższą nagrodą srebr. medalem państ.,** nabyć można po zniżonych cenach albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. 496 2 0

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

ulica Mostowa, L. 35/34.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.